

Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnośnieniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. — Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórznej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 44.

Poznań, sobota dnia 22-go lutego 1908.

Rok III.

Na marzec

można zapisywać Kurjera Poznańskiego na wszystkich pocztach niemieckich.

Przedpłata na miesiąc wynosi 1,20 mk.

W Poznaniu kosztuje Kurjer na miesiąc

1 markę,

z odnośnieniem do domu 1,20 mk.

Ekspedycja Kurjera Poznańskiego.

Poznań, dnia 21. lutego 1908.

W poważnej chwili.

Od tygodnia ponawiają się w kilku pismach prowincjonalnych skargi na „Poznań”, czego to „Poznań” nie robi, a co robić powinien. Pismo nasze tym samym, że wychodzi w Poznaniu, nie uważa się bynajmniej za specjalny organ „Poznań” i nie czuje się stąd powołanym do specjalnej obrony polityki „poznańskiej”.

Skoro odnośne pisma tak bardzo wołają przeciwko „szerokim horyzontom” polityki „poznańskiej”, to musimy im zdradzić, że — co nas dotyczy — nie uważamy budzenia antagonizmu „prowincji” względnie tego czy owego miasteczka prowincjonalnego do „Poznań” za dowód bardzo szerokiej myśli politycznej.

Artykuły odnośnych gazet interesują nas też z zupełnie innej strony. Powstały one na tle sprawy wyłączenia i dotyczą taktyki społeczeństwa naszego wobec projektu wyłączenia. Rozumiemy, że w tej kwestii można być różnego zdania, ale sądzimy, że zdanie swe należy zawsze uzasadniać rzeczowo, a nie operować insynuacjami. Jeżeli też „Dziennik Kujawski” np. pisze, że politycy „poznańscy” zostali „wyprowadzeni w pole przez dzisiejszych zwolenników ugody”, czy też „oddali się na łaskę i nieład pruską”, natenczas swojej sprawie „Dz. Kuj.” bardzo mało służy, bo takie i tym podobne „argumenty”, którymi jego artykuł „Za późno” jest najeżony, zdolają przekonać chyba polityków o bardzo „ścisłych horyzontach”, ale sprawy samej zaiste nie pełną naprzód.

A sprawa jest zbyt poważną, by ją trakto-

wano nierozważnie. Takie było i takie jest nasze stanowisko.

Woła się z tamtej strony: „Nie czas wtenczas brać się do sypania grobli, gdy powódź ogarnie już wszystko!” To wielka prawda. Myśl tę nie raz i nie dziesiątę razy wypowiedzieliśmy w innej formie. Ale naszym zdaniem jest wypaczeniem tej zdrowej myśli twierdzenie, że to „sypanie grobli” polegać ma — jak dosłownie pisze „Dziennik Kuj.” — na „krzyczeniu na całe gardło, żeby Europa usłyszała, co z nami prusactwo zamierza uczynić”.

Związek sprawy polskiej, a szczególnie projektu wyłączenia z polityką międzynarodową omawiamy bardzo często. Ale to chyba każdy nieuprzedzony nam przyzna, że bardzo pierwotnym jest pogląd, jakoby nasze „krzyczenie na całe gardło” mogło „Europę” poinformować o naszym położeniu, czy zgoda spowodować ją do jakiegokolwiek akcji. Możemy „krzyczeć” trzy dni i trzy noce — o ile poleje na to pozwól — na ryku w Inowrocławiu, czy „nawet” na rynku w Poznaniu, „Europę” to serdecznie mało wzruszy.

O ile chodzi o ogólną opinię publiczną zagranicą, to ankieta Sienkiewicza ma większe znaczenie od dziesiątek naszych wieców ludowych; o ile zaś chodzi wyrażnie o opinię polityczną miarodajnych czynników zagranicą, to na jej układ wpłynąć może jedynie akcja w rodzaju obrad czy to w wiedeńskiej Radzie państwa, czy też w Delegacji austriackiej lub węgierskiej. To jest teren, na którym się wiążą i płaczą nici łączące kwestję polską z ogólną polityką międzynarodową, tylko na tej drodze kwestja polska — a mówiąc ściślej — antypolski system pruski wprowadza zakłócenia do polityki międzynarodowej.

„Krzyczenie na całe gardło” nie może też być o tyle „sypaniem grobli”, jakoby miało bezpośrednio czy pośrednio wpłynąć na system pruski. Że to są złudzenia, przyzna każdy, kto zna istotę systemu pruskiego.

Nam przedstawiał się poważnie jedynie trzeci powód, przytaczany na korzyść — powiedzmy: nie „krzyczenia na całe gardło” — ale akcji wiecowej. A tym powodem był względ na agitację polityczno-oświatową wśród szerokiego mas. Ale czy byłibyśmy tę agitację zdolali utrzymać w granicach, których wymagał interes sprawy ze względu na nie uchwalony jeszcze przez obie Izby projekt, to wielka kwestja. Do agitacji tej mieliśmy, mamy i zawsze mieć będziemy okazję. Nadejście przedewszystkiem stosowna chwila do zbiorowego — poważnego — zademonstrowania swego protestu, gdy i wyższa Izba w plenum w zasadzie zgodzi się na prawo wyłączenia — niezależnie od takiej

czy innej formy projektu. Sądzimy zaś przede wszystkim, że sam projekt wyłączenia, skoro stanie się ustawą, podziela jak płomień, podziela gwałtowniej, niż sto wieców ludowych.

Fakt faktem — sytuacja od tygodni jest tego rodzaju, że wymaga od nas więcej niż kiedykolwiek politycznego rozumu.

Że „krzyczenie na całe gardło” jest mianowicie w chwilach, gdy chodzi o tak doniosłe sprawy, jak o projekt wyłączenia, bronią więcej niż wątpliwą, tego dowodem zajście z katowickim Polakiem, organem posła Korfante-go. W Polaku pojawił się przed dwoma tygodniami artykuł, podający wystąpienie księdza kard. Koppa w Izbie panów w sprawie wyłączenia — politycznie niemądrej, a przede wszystkim co do formy brutalnej krytyce. W kilka dni później pojawiła się w Germanji i w Schles. Volksztg. wzmianka, odpowiadająca co do treści następującemu oświadczeniu posła Korfante-go, zamieszczonemu prawie równocześnie w Polaku:

Ks. kardynał Kopp wygłosił niedawno temu w Izbie panów mowę przeciwko projektowi ustawy o wyłączeniu. Mowę tę w Polaku ostro osądzono. Niżej podpisany oświadcza, że artykuł przeciwko ks. kardynałowi Koppowi umieszczony w Polaku podcza jego nieobecności, bez jego wiedzy, że uważa artykuł ten za nieszczęśliwy ze względów taktycznych i nie odpowiadający jego osobistym zapatrywaniom.

W. Korfanty.

Tym sposobem poseł Korfanty naprawił błąd swego redaktora, polegający także na „krzyczeniu na całe gardło”. Niestety sprawa nie jest pozabawiona niemiłych następstw.

Schles. Volksztg., a za nią Germanja zamieściła świeżo następującą wiadomość:

Deklaracja posła Korfante-go została spowodowana przez znanych księży polskich. Księża ci na wniosek ks. proboszcza Kapity złożyli zażalenie na Korfante-go przez księży posłów w Kole Polskim. Artykuł Polaka był przedmiotem jak najgwałtowniejszej dyskusji w Kole Polskim. Księża posłowie grozili zbiorowym publicznym protestem przeciwko Korfante-mu. A skutkiem był ten, że Korfanty zamieścił deklarację. Było do przewidzenia, że księża polscy nie przejdą milcząco do porządku dziennego nad atakami, wymierzonymi przeciwko swemu Biskupowi.

Nie byłibyśmy tej sprawy wogóle poruszał, bo to są wewnętrzne kwestje Koła Polskiego. Skoro jednakowoż dzięki jaskrawej niedyskrecji ta wewnętrzna sprawa Koła Polskiego dostała się na łamy prasy centrowej, musimy opinię naszą publiczną uspokoić choćby krótkim oznajmieniem, że posła Korfante-go w kwestji wspomnianego artykułu istotnie nie spotyka żadna wina, i że na deklarację swą zdecyd-

tej sali, przez którą ma przejść uroczysta procesja z papieżem.

Dzieli nas teraz tylko przedpokój od kaplicy beatyfikacyjnej, rozciągającej się ponad przedświątynią bazyliki św. Piotra. Straż podwójna strzeże wejścia, lecz zielony bilecik łatwo nam drogę toruje, i oto jesteśmy na miejscu.

Choć jeszcze godzina do oficjalnego rozpoczęcia uroczystości, gmach już napół zapełniony, tak, iż już dosyć trudno o miejsce wygodne. Nareszcie znalazło się posterunek mniej więcej odpowiedni, i natychmiast najróżniejsze rzeczy zwracają na siebie uwagę przybyszów.

Oto przy drzwiach zjawia się kompanja żuawów papieskich, mieszczan rzymskich, którzy dobrowolnie się szeregują, aby przy takich sposobnościach papieżowi oddać swe usługi. Komendy rozlegają się, i żołnierze zabierają w dwóch rzędach miejsca w środku kaplicy, tworząc po obu stronach przejścia uzbrojony szpaler.

Znajdujesz teraz chwileczkę czasu, aby rozpatrzeć się cokolwiek wokoło. W ścianie tylnej stoi ołtarz grecki, nad nim unosi się czerwony baldachim, za nim chór dla śpiewaków. Po prawej stronie ołtarza spostrzegasz obraz Matki Boskiej, po lewej Zbawiciela i Jana Złotoustego, wszystkie w bizantyjskim stylu; wszystko według przepisów obrządkowych Kościoła wschodniego. Przed ołtarzem na stronie ewangelji stoi tron papieski koloru białego pod purpurowym baldachimem, przy

dołał się z własnej woli, a nie pod „groźbą”. Innych punktów nie tykamy. Koło Polskie załatwi się z nimi w własnym gronie i uczyni, co będzie uważało za wskazane.

Że sytuacja wymaga od nas politycznej przeczności, a nie „krzyczenia na całe gardło”, tę konsekwencję winniśmy wyciągnąć także z zamieszania, które projekt wyłączenia wniósł w szeregi społeczeństwa niemieckiego. Podkreślamy ponownie, że optymistami nie jesteśmy bynajmniej, ale chcemy się kierować zmysłem politycznym. Znamienną ilustracją fermentu w obozie niemieckim jest świeże odezwanie się najwpływowszego organu konserwatywnego, Kreuzztg., która radzi rządowi, by projekt wyłączenia cofnął sam ze siebie. Kreuzztg. powiada o stanowisku rządu:

To aut. aut przedstawiciele rządu — albo wyłączenie, albo zaprzestanie działalności Komisji kolonizacyjnej — nikogo nie przekonało. I nie można się wcale temu dziwić. Według uzasadnienia projektu ma Komisja kolonizacyjna, licząc od 1. października 1907., jeszcze na dwa lata dostatecznie ziemi do skolonizowania. Ponieważ zaś niewątpliwie ograniczenie zakupów ze strony Komisji spowoduje niższą cenę ziemi, więc w niedługim czasie będzie miała znowu większą możliwość kupowania z wolnej ręki, tym więcej, że część majątków nabytych przez polaków zbyt drogo znajduje się w rękach właścicieli finansowo słabych i niskiej konjunktury w handlu ziemią nie przetrwa.

Przyznać trzeba, że ograniczenie zakupów może wprowadzić zamieszanie w dzisiejszy system działalności Komisji kolonizacyjnej, która planowo jest urządzona na zakupno rocznie 30 tysięcy hektarów. Dlatego też chciał rząd zaprowadzenie i wykonywanie wyłączenia zastosować do tego, ile ziemi Komisja kolonizacyjna potrzebuje. Z tą myślą jednak nie liczą się ani uchwały Izby posłów ani uchwały Izby panów. Obydwie ograniczają wyłączenie z punktów widzenia, nie mających nic wspólnego z zapotrzebowaniem ziemi przez Komisję kolonizacyjną. Zasadnicza myśl rządu — o ile chodzi o wyłączenie — upadła więc zupełnie. Naszym zdaniem powinien zątm rząd bardzo poważnie się nad tym zastanowić, czy rzeczywiście praktyczne zdobycze, jakich podług dzisiejszej konstatacji można się spodziewać, są większe niż wątpliwości przeciw wyłączeniu, których rząd sam nie ukrywał.

Nie chodzi przecież o to, aby uratować zasadę, aby zrobić manifestację narodowej energii przeciw zakusom polskim. Tego my rzeczywiście nie potrzebujemy i naszym zdaniem dobrowolne zrezygnowanie z wyłączenia przy równoczesnym kontynuowaniu polityki kolonizacyjnej, ani nie zaszkodziłoby autorytetowi rządu, ani też nie mogłoby w kraju lub zagranicą wywołać niebezpiecznego złudzenia, że w zasadniczym stanowisku względem polaków zachodzą jakiegokolwiek różnice między rzą-

ścianach bocznych zauważasz kilka łóż jeszcze próżnych.

W tym rozlega się głośnie komenda oficera przy wejściu: Prezentować broń! Zuawii papiescy stoją jak mur, a pomiędzy nimi posuwają się poważnie ambasadorowie najróżniejszych państw, które mają swe reprezentację w Watykanie. W mundurach galowych, błyszczących złotem i orderami, lub w uniformie oficerskiej przechodzą posłowie ze swymi urzędnikami, aby zabrać miejsce w jednej z łóż, przeznaczonych dla ciała dyplomatycznego. Pierwszeństwo należy oczywiście według starej tradycji posłowi austriackiemu, który jako hrabia węgierski zjawiał się dzisiaj w przepyszonym frantzonym stroju huzarów węgierskich.

Ledwo co wspaniały ten poczet przeciągnął, a już znowu rozlega się głos: Bacznosc! Oto zjawia się u wejścia świętą delegacja Zakonu Maltańskiego rezydującego tutaj w pięknym zamku nad brzegiem Tybru. Wszyscy rycerze przybyli w malowniczych swych strojach zakonnych: w czarnych płaszczach z białymi na nich krzyżami. Siadają w łożu prawie obok tronu papieskiego.

Szambelanowie papiescy w bogatym stroju hiszpańskim z czasów Karola V., z łańcuchem złotym, oznaką swej godności, na piersiach, z malowniczymi czapczkami w rękach, ozdobieni błyszczącymi orderami papieskimi chodzą pomiędzy szeregiem, to witając przybyszających dostojników, to dając ostatnie wskazówki.

Teraz znowu komenda: Prezentować broń!

Msza grecka w Watykanie.

Nareszcie zbliżył się dzień przeznaczony na obchód 1500-nej rocznicy św. Jana Chryzostoma, dzień, który miał Rzymowi przedstawić widok zaiste rzadki: papieża koncelebrującego mszę św. obrządku greckiego.

Chyba od czasów soboru Florenckiego świat tego nie widział, nie więc dziwnego, że we wszystkich kołach rzymskich zapanowało zaciekanie niepospolite, mianowicie gdy się rozeszła wieść, że Ojciec św. zaprosił do Wiecznego miasta cały święty poczet biskupów i dostojników katolickiego Kościoła wschodniego z patriarchą Cyrylem, metropolitą aleksandryjskim na czele, aby tutaj w stolicy chrześcijaństwa razem z nim uczcili wielkiego swego rodaka uroczystym nabożeństwem w pysznym swym obrządku greckim.

To też Rzym już kilka tygodni przedtem gotował się na niezwykłe to święto. Cwiczono się w śpiewach greckich, wyrabiano szaty kościelne w stylu orientalnym — i ubiegano się o bilety wstępne. Bo sala beatyfikacyjna, gdzie obchód miał się odbyć, mieści tylko kilka tysięcy osób, a cały przecież Rzym chciał brać udział w tak wspaniałym nabożeństwie. Nic więc dziwnego, że każdy używał wszelkich środków dozwolonych, wyzyskiwał wszystkie przychylne okoliczności, aby się dobrać tak pożądaną kartę, zawierającą per-

messo czyli pozwolenie majordomusa papieskiego na wstęp do wspomnianej sali.

Nadszedł ostatecznie tak upragniony dzień 12. lutego.

Jeszcze prawie mrok leży na mieście, a już ze wszech stron wybrańcy szczęścia dążą ku Watykanowi, aby sobie tam zapewnić miejsce jaknajwygodniejsze, bo krom kilku łóż nie masz krzesel rezerwowanych.

W Watykanie samym panuje dziś nastrój uroczysty, świąteczny. Gwardja szwajcarska, stojąca przy bramie głównej na straży, świeci w swych malowniczych mundurach galowych, przez Michała Anioła niegdyś umyślnie dla niej skomponowanych. Policja watykańska odmieniająca swych towarzyszy z Alp helweckich, a składająca się z prawdziwych olbrzymów włoskich, również dziś obleka się w swe ubrania świąteczne: ładne uniformy z wieku XVIII. przy bielutkich spodniach i ogromnych czapkach futrzanych. A pomiędzy tymi zbrojnymi synami Marsa, swoją drogą dosyć dobrodusznym wyglądającymi, posuwają się coraz nowe fale przybyszów: pań w czarnych sukniach z czarnym welonem na głowie, panów we frakach i cylindrach, jak tego wymaga ceremonjał dworu papieskiego.

Po „sala regia”, słynnych wschodach Bernini’ego, idziemy za tłumami nas poprzedzającymi do „sala regia”, wielkiej sali tronowej, znajdującej się bezpośrednio przed kaplicą Sykstyńską. Jest ona już prawie przepelniona ludźmi, którzy, nie mogąc dostać biletu na samo nabożeństwo, zadowolili się kartkami do

dem a wielką większością reprezentacji sejmowej.

Niema oczywiście pewności, co spowodowało główny organ konserwatywnych polityków do tak znamiennej odezwaniasię. Jedni sądzą, że artykuł Kreuztg. buduje pomosty dla księcia Bülowa, który chciałby się poprzez nie cofnąć; inni dowodzą znów, że z artykułu wspomnianego wynika, iż konserwatyści boją się wziąć odpowiedzialność na siebie za ewentualny upadek projektu „narodowego”. Tak czy owak, Tagl. Rundschau nie posiada się z gniewu i zarzuca Kreuztg. „umysłową oziębałość” itp. piękne przymioty duchowe.

Spółeczeństwo polskie i tę najwzięszą enuncjację Kreuztg. winno przyjąć ze spokojną myślą krytyczną, bo polityczna egzaltacja szkodliwa jest, niezależnie od tego, czy przybiera formę skłonności do optymistycznych złudzeń, czy też do „krzyczenia na całe gardło”.

Protest przeciwko wywłaszczeniu, wniesiony do Izby panów Sejmu pruskiego, podpisali w dalszym ciągu, następujący wieksi i drobniejsi rolnicy niemieccy:

S. Foerster z Wyszanowa (pow. międzyrzecki), V. Klinske z Borowego młyna pod Międzyrzeczem, Fritz Koch z Ludomek, obecnie w Poznaniu, A. Krektau z Jeziorek (pow. wagr), Rabbow posiadacz młyna z Łącznego młyna pod Poznaniem.

Wilhelm Raymann z Cieśla pod Rogoźnem, Gustaw Schoen z Annaberg (P), (pow. strzebiński), Ferdynand v. Schwartz z Liszkowa pod Złotnikami, (pow. inowr.), Henryk v. Schwartz, obecnie w Heszji, Jenny Wolfohn z Nisina, obecnie w Charlottenburgu.

Wszecniemy są zaniepokojeni niepewną przyszłością projektu wywłaszczenia.

Filja wszecniemieckiego Związku w Moguncji wysłała do ks. kanclerza Bülowa następującą petycję:

W ciężkiej trosce o losy projektu wywłaszczenia proszę Waszą książęcą Mość filja wszecniemieckiego związku w Moguncji, abyś całą powagą swej osoby i swego urzędu wpłynął na przeprowadzenie projektu i przez to odwrócił grożące niebezpieczeństwo od całego narodu niemieckiego.

Do pruskiej Izby panów wysłała ta sama filja następującą petycję:

Poza granicami jak i na zachodzie ojczyzny wywołują uchwały komisji w sprawie projektu wywłaszczenia największe niepokoje. W ciężkiej trosce o przyszłość niemieczyzny na wschodnich kresach, proszę filja wszecniemieckiego związku w Moguncji Wysoką Izbę panów, która w dziejach naszych zawsze stała na straży myśli państwowej, aby się zgodziła na projekt wywłaszczenia w tej formie, w jakiej go Izba posłów uchwaliła.

Tagl. Rundschau, podając obie te petycje, rozpisuje się jeszcze w osobnym artykule o proteście tych niemieckich posiadaczy ziemskich w Poznańskim, którzy swe podpisy ogłaszają w Pos. N. Nachrichten. Wyraża się prawie o wszystkich z wielkim lekceważeniem, a Pos. N. Nachrichten nazywa pismem „żydowsko-demokratycznie słowiano-filskim”.

(P. B. P.) **W komisji parlamentarnej dla ustawy o zebraniach i stowarzyszeniach** ukończono w czwartek obrady nad resztą paragrafów z wyjątkiem § 7. Większą ich część przyjęto w brzmieniu projektu rządowego. Dłuższe rozprawy wywołał wniosek polaków, aby skreślić z § 16 przepis, że prawa krajowe, krepujące robotników rolnych mają i nadal obowiązywać. Wniosek ten odrzucony został głosami stronnictwa blokowych przeciw głosom, polaków, centrowców i socjalistów.

Rozprawy o § 7. odbędą się na następnym posiedzeniu w czwartek dn. 27. bm.

Nadchodzi kapitała św. Piotra. W długich rzędach ciągną do presbiterjum kanonicy w szatach świątecznych, w futrzanych, drogocennych pelerynach i togach zwiniętych na rękę. Za nimi kroczą kanonicy laterańscy w płaszczach fioletowych i białych kołnierzach futrzanych.

Ostatni z nich już zajął swe miejsce przed ołtarzem i teraz śpiew grecki rozlega się przed kaplicą. Rozpoczyna się właściwa procesja.

Naprzód posuwa się złoty krzyż grecki. Za nim następują szeregi duchowieństwa greckiego w coraz to bogatszych szatach. Welon tak zw. epirription, spuszczający się z wysokiej czarnej czapki na ramiona odnacza wyższych dostojników. Nareszcie nadchodzi bliższa asysta: sześciu metropolitów i biskupów „in pontificalibus” w złotem i srebrem błyszczących ubraniach arcykapłańskich, z lśnąciami mitrami greckimi na głowie. Wysocko przed wszystkimi widać olbrzymią postać arcybiskupa Szeptyckiego, metropolity lwowskiego. Tuż za nim idzie poważnym krokiem patriarcha aleksandryjski, Cyryl VIII., głowa wszystkich greków-unioń, w jeszcze większym przepychu i majestacie. Koniec tej dumnej procesji tworzy chór śpiewaków, składający się z alumnów kolegów rzymskich, a śpiewający ognia pełny hymn grecki, tak zwany eishodos.

Powoli procesja grecka znika w głębi kościoła, wtem grzmi nowa komenda: Baczność! Wszyscy prezentować broń! Ojciec święty!

W sprawie paragrafu 7. projektu ustawy o stowarzyszeniach donoszą z kół parlamentarnych, że przyjdzie prawdopodobnie do kompromisu w myśl żądań lewicy liberalnej, przeciwko któremu głosowaliby oprócz polaków tylko centrowcy i socjaliści. Rząd ze swej strony stara się podobno o ujęcie paragrafu 7. w formie, na którą zgodzić mogłyby się wszystkie stronnictwa Bloku i w tym celu już z nimi pertraktuje.

Przypominamy, że stronnictwa wolnomysłne stawily wniosek, by w miejsce projektowanego przez rząd nakazu używania w zasadzie języka niemieckiego jako języka obradowego, zarządzano od urzędzących zebrania publiczne w językach niemieckich zameldowania ich na 3 dni przed rozpoczęciem odnośnego publicznego zgromadzenia.

Polcy, centrowcy i socjaliści są za zupełnym skreśleniem paragrafa 7.

Z kół kompetentnych dowiadujemy się, że wolnomysłni w żadnym razie nie są skłonni do poparcia przez rząd projektowanego tenoru paragrafu 7.

O zamknięciu Sejmu i nowych wyborach rozodził się w osobnym artykule organ agrarjuszy Deutsche Tagesztg. Według gazety tej może być Sejm bez uszczerbku dla prac swoich jeszcze przed Świątkami zamknięty. A wtedy nie należy z rozpianiem nowych wyborów zbyt długo zwlekać. O ile chodzi o wieś i małe miasteczka, to są trzy okresy dla wyborów najkorzystniejsze: późna jesień, czas między zasiewami wiosennymi a zbiorem siana i wreszcie między zbiorami siana a żniwami. D. Tagesztg. radzi wybrać czas możliwie rychły przed lub po zbiorze siana. Wtedy prawdopodobnie byłoby konieczne rozwiązanie Izby posłów, ale to jest rzeczą podrzędnie znaczenia. Jeżeli rząd się na to zdecydował i przed Świątkami zamknie lub rozwiąże Sejm, to byłoby dobrze, w tym samym czasie zamknąć, albo raczej odroczyć Parlament. Odroczenie będzie prawdopodobnie konieczne, ponieważ do tego czasu Parlament nie załatwił się ze swoimi pracami, a działalność komisji parlamentarnych nie można od razu podcinać.

Cesarz a książę Bülow. Jak donoszą Münch. N. Nachr., miał się cesarz wyrazić do księcia Bülowa ze względu na trudności w dziedzinie reform finansowych Rzeszy: „Żyję z siebie, by Pan pozostał!” — t. zn. nawet wówczas, gdyby się Blok rozpadł.

Potrzeba pokoju.

Piszą nam z prowincji:

Sytuacja obecna jest tak poważna, a przy tym tak niepewna i drażliwa, że nie można przewidzieć, czy jeden krok fałszywy z naszej strony nie zaważy na szali wypadków. Słusznie przeto nawołują pisma nasze do spokoju, słusznie też przestrasza Wasze, by społeczeństwo polskie krzyżujące się różne wiadomości i przepowiednie przyjmowało „z zupełnym spokojem i krytycyzmem, by po zbyt różnorodnych iluzjach nie nastąpiło zbyt czarne rozczarowanie i zbyt ciężkie przycięnienie”.

Przestroga ta odnosi się do głosów różnych pism niemieckich, a przedewszystkim też do artykułu D. Tagesztg., organu niemieckiego „Bundu” rolników, w którym powiedziano, że ani rząd, ani Izba posłów nie będą skłonne do zgodzenia się na projekt komisji Izby panów i że tym samym zakwestjonowane jest przyjęcie do skutku ustawy o wywłaszczeniu. „A byłoby to — dodaje D. Tagesztg. — nietylko tryumfem polskości i kłęką rządu, ale zarazem i kłęką niemieczyzny”.

Z pełnym spokojem a zupełną szczerością odpowiadamy na to organowi „Bundu”, że byłoby to nie tryumfem polskości, lecz raczej tryumfem słuszności i sprawiedliwości, że nie byłoby to kłęką niemieczyzny, lecz jedynie kłęką hakatyizmu, któremu tej kłęki w interesie narodu niemieckiego żyć nie należy. Rozróżniamy i zawsze rozróżniać powinniśmy hakatyizm od narodu niemieckiego, z którym żyć pragniemy w pokoju. Hakatyści starają się wprawdzie zamącić ten spokój, posługując się rozmyślnymi fałszami, kłamstwem i potwarzami, — ale to będzie ich kłęką, gdyż im nie uda się ta robota pełna obłudy i nienawiści rasowej.

Wszyscy w kaplicy powstają, tajemnicza cisza kilka minut panuje w świątyni. Naraz rozlega się wspaniały hymn powitania umyślnie na tę okoliczność w języku greckim przez benedyktyna Geyssera, rektora greckiego kolegium, ułożony, rozpoczynający się pięknymi słowy: »Polychronion poiesai«. Procesja papieska nadchodzi!

Naprzód idzie kilku dworzaków papieskich w galowych mundurach, za nimi prokuratorowie różnych zakonów i audytorowie rotury rzymskiej. Teraz zbliża się wspaniały orszak kardynałów towarzyszących Ojcu św. Dwóch po dwóch posuwają się ku ołtarzowi krokiem poważnym najwyżsi książęta kościelni. Kapelani we fioletowych sutannach niosą za nimi drogocenny płaszcz purpurowy ozdobiony kosztownymi gronostajami. Przeszło dwudziestu tych najwyższych dostojników kościelnych minęło ci przed oczyma, a teraz zjawia się, długie, groźne halebardy trzymając do góry, przyboczna gwardja szwajcarska, za nimi w świecącej zbroi la guardia dei nobili, straż szlachecka, a nareszcie w purpurowej lektyce tak zwanej sedia gestatoria, sam Ojciec święty.

Powolnie, prawie niezauważalnie lektyka posuwa się naprzód, niesiona przez dwa szeregi pokojowców w czerwonej liberje ubranych. W bieluchnym jak śnieg ornacie siedzi na niej Pius X. Drogocenna tiara zdobi skronie jego. Po obu stronach niosą dwaj kapelani ogromne wachlarze ze strusich piór. Papież z lekkim, słodkim uśmiechem na twarzy miłej, chociaż cokolwiek smutnej i głęboko poważnej, błogo-

stawi od narodu niemieckiego, z którym żyć pragniemy w pokoju. Hakatyści starają się wprawdzie zamącić ten spokój, posługując się rozmyślnymi fałszami, kłamstwem i potwarzami, — ale to będzie ich kłęką, gdyż im nie uda się ta robota pełna obłudy i nienawiści rasowej.

My tymi machinacjami z drogi jasno wytkniętej zapchnąć się nie damy. Choćby nawet przeszła ustawa o wywłaszczeniu, zachowamy spokój i zawsze rozróżniać będziemy hakatyistów od reszty narodu niemieckiego. Mamy otuchę, że przyjdzie czas, że naród niemiecki sam wyprze się hakatyizmu i otrząśnie się z tej wstrętnej narośli na swym cielem narodowym.

Nie wynika jednakże stąd, byśmy się na razie karmić mieli iluzjami. Możemy Opatrzność i tej jeszcze próby nie oszczędzić. Nie zmogło nas tyle innych, nie zmogło i ta, powinniśmy z niej wyjść jeszcze więcej zahartowani. Jeżeli utrudnią nam pracę na jednym polu, z tym większym zapalem i wytrwałością powinniśmy pracować na drugim. Wyrodków, opuszczających posterunek bez potrzeby, nie powinno być między nami. Zawczasu zaś, na wszelki wypadek, powinniśmy obmyślać obronę i środki zaradcze. Słusznie zwraca krakowski Przegląd Polski uwagę na to, że wywłaszczenie — jeżeliby miało stać się faktem — większą jeszcze będzie krzywdą dla ludu polskiego niż dla wielkiej własności. Obmyślajmy na wszelki wypadek zawczasu opiekę nad tym ludem, żeby się nie potrzebował tućać po obczyźnie.

(Bojan.)

Mowa posła Czarlińskiego,

wyłoszona w Sejmie pruskim podczas rozpraw nad etatem ministerjum oświaty.

(Streszczenie według zapisów stenograficznych.)

M. P. Najpierw kilka słów pod adresem posła Rzesnitzka, który twierdził, że dzieci pobierają naukę religii w tym języku, który rozumieją. To nie zgadza się z prawdą. Wskazuję tylko na to, co 10-letni uczeń 4. klasy zeznał przed sądem jako świadek. Właściwie nie zeznał nie mógł, ponieważ nie rozumiał pytań przewodniczącego, tak, że trzeba było wezwać tłumacza.

Obronca sprzeciwiał się temu, zaznaczając: Jeżeli dziecko to już cztery lata otrzymuje naukę religii w języku niemieckim i rozumie prawdy wiary, to też z pewnością potrafi odpowiedzieć na proste pytania przewodniczącego. Przewodniczący zgodził się na tę propozycję, ale nie to nie pomogło, ponieważ chłopiec nie rozumiał po niemiecku i sąd musiał znowu przywołać tłumacza. Fakt ten, nie alegający wątpliwości, zdarzył się podczas procesu przeciwko ks. proboszczowi Lisieckiemu.

Dalej wzywał nas p. Rzesnitzek, abyśmy starali się o zaprowadzenie pokojowych stosunków. M. P. Brzmi to bardzo pięknie. Szkoda, że nie ma już pomiędzy nami pp. Englera i Worzewskiego, dwóch bardzo szanowanych niemców. Ci mogliby złożyć świadectwo o bardzo przyjemnym pojęciu pomiędzy polakami a niemcami.

(Słuchajcie! słuchajcie! — na ł. p.)
Ale stosunki zmieniły się z chwilą, kiedy rząd zwrócił się przeciwko nam z prawami wyjątkowymi, bez względu na obietnice, jakie polacy otrzymali.

(Bardzo słusznie! — na ł. p.)
Wierzyłem zawsze, że słowa królewskiego naruszać nie wolno, zastosowaliśmy się też do tego, lecz nie zastosował się rząd królewski. Ja sam przechodziłem tutaj wszystkie środki wyjątkowe. Najpierw otrzymaliśmy w roku 1876. ustawę o języku urzędowym, a w tym samym roku język niemiecki w sądownictwie. Dla ludzi wykształconych wystarczy wskazywać, aby rozpoznali, jak straszliwe następstwa pociąga za sobą odebranie ludności obrony w jej języku ojczystym. Nie można więc żądać, aby ludność się uspokoiła. Później przysłała ustawa kolonizacyjna...
(Dzwonek marszałka.)

Wicemarszałek dr. Krause: Panie posle Czarliński, widział pan chyba sam, że to nie ma nic wspólnego ze szkołami elementarnymi.

stawi to w lewo, to w prawo dłonią swą pasterską, a gdzie robi znak krzyża nad ludem, tam wszystko ugina kolana od skromnej zakonnicy aż do pysznych posłów w złotych uniformach, reprezentantów wielkich państw i narodów.

Przypatrywałem się długo tej twarzy ciichej o wyrazie tak słodkim i miłym, tak prawniźnie ojcowskim. Nic w niej nie zdradzało, że tam pod tą postacią żyje duch wielki, pełen energii i gienjalności, że ta sama dłoń, która teraz łagodnie zęgnęła narody i światy, rzucać też potrafi z mezną siłą ognistymi piorunami, gdy chodzi o obronę trzody Chrystusowej, że ten miły, biały starzec, to ten sam Pius X., który dopiero podjął się walki z całym legionami profesorów i mędrców tego świata.

Tymczasem lektyka stanęła przed tronem papieskim. Ojciec św. w towarzystwie dwóch Kardynałów wszedł silnym krokiem po stopniach i zasiadł na białym krześle, wszyscy kardynałowie jeden po drugim przychodzili, aby pocałować go w rękę i w ten sposób złożyć swą obediencję, książę Orsini jako asystent tronu papieskiego, zabrał swe miejsce cokolwiek za papieżem i nabożeństwo rozpoczęło się.

Nie chcę tutaj wyliczać wszystkich szczegółów tej wspaniałej mszy św., wszystkich tych procesji, zęgnął dwoma świecznikami, śpiewów, kadzeń. Każdy przecież pojmie, że musiał to być zaiste imponujący obraz, kiedy aż sześciu biskupów w całym przepychu szat

Posle Czarliński: Chciałem tylko przemawiać w sprawie pokoju.

Wicemarszałek dr. Krause: Na porządku dziennym nie stoi sprawa pokoju, lecz sprawa szkół elementarnych.

Posle Czarliński: Bardzo słusznie! Ale wczoraj wezwał nas posle Rzesnitzek, abyśmy postarali się o pokojowe stosunki. I mnie myśl ta ożywiła i chętnie przyczyniłbym się do tego. Rozwiodłem się obszerniej, aby panom dać sposobność do usunięcia wszystkich przeszkód, które zamąciły pokojowe pożyście wspólnie. Nie jest to jednak pozbawionym humoru, że w chwili, kiedy przyjęta zostaje straszliwa ustawa o wywłaszczeniu, odzywa się do nas apel, żądający zgodnego pożyścia. Wobec takich środków nie możemy pozostać obojętymi, chyba nie mielibyśmy ani odrobiny poczucia honoru!

(Bardzo słusznie! — na ł. p.)

Teraz przystępuję do mego właściwego zadania.

(Wesołość.)

Ciesz się, że panowie podczas przemówienia mego nie placzącie.

(Wesołość.)

M. P. W dziedzinie szkół ludowych czerpią ministrowie informacje swoje w sprawach poszczególnych prowincji ze źródeł wątpliwych. Stąd powstaje brak porozumienia pomiędzy przedstawicielami narodu a rządem, w szerokiej warstwie ludowych szerszy się niezadowolnienie.

Podczas seszlorocznych rozpraw nad etatem ministerjum oświaty wezwał poprzednik obecnego ministra koleję mego ks. prałata Styhla, aby mu wymienił zasadę religii katolickiej, żądającą, aby dzieci pod każdym warunkiem pobierały naukę religii w języku ojczystym. Przeciwnie potrzebą tylko — zdaniem ministra — dowodu, że dzieci rozumieją język wykładowy, a dowód ten siły fachowe szkolne bardzo starannie złożyły.

Sądę, że p. minister bez wielkiego wyżejżania dowodu musiał sobie powiedzieć sam, że dowód taki ze strony sił techniczno-szkolnych jest niemożliwy, ponieważ dziecko polskie, wstępując do szkoły, nie rozumie języka niemieckiego, a tym mniej nim władać może. A to jest przecież rzeczą najważniejszą.

Także posle Friedberg nie chciał wierzyć, że nauczyciele do najmniejszych dzieci wstępujących do szkoły mówią po niemiecku i powoływał się na oświadczenie dyrektora ministerjalnego w komisji, według którego rozumie się same przez się, iż nauczyciele do dzieci, rozumiejących tylko po polsku, w języku polskim przemawiać musi.

Jeżeli p. dyrektor ministerjalny w komisji złożył rzeczowicie podobne oświadczenie, to informacje jego pochodzić musiałby również z wymienionego już przeze mnie wątpliwego źródła. Przecięż w toku procesu przeciwko dzielnym i obowiązującym księżom dekanatu lubawskiego złożono dowód, że nawet w najbliższym oddziale udzielano nauki religii w języku niemieckim dzieciom, które ani słowa po niemiecku nie rozumiały.

(Słuchajcie! słuchajcie! — na ł. p.)
Królewską regencja w Kwidzynie doniosła ks. proboszczowi Ruchniewiczowi w Grodziszynie, że nauka religii w tamtejszej parafii udzielana była na najniższym stopniu w języku niemieckim tylko w tych szkołach, w których nauczyciel nie umie po polsku!

Piękny to rygor! Jeżeli istnieje rozporządzenie, nakazujące, aby na najniższym stopniu udzielano nauki religii w języku polskim, to regencja nie powinna się usiewinniać w taki sposób, sprzeciwiający się przepisom.

Innemu księdzu odpowiedziała ta sama regencja, że nauczycielom z żadnej strony nie polecono, aby udzielali na najniższym stopniu nauki religii tylko w języku niemieckim.

(Słuchajcie! słuchajcie! — na ł. p.)

Sądę, że pismo to samo charakteryzuje się jak najpełniej. Można by najwyżej zapytać się, czy nauczyciel oczekuje nagrody z funduszu dla kresów wschodnich, albo czy na postępowanie jego wpłynęło rozporządzenie regencji gdańskiej, która wykluczyła język polski nawet z rodziny nauczycielskiej.

(Słuchajcie! słuchajcie! — na ł. p.)

Ale nawet i w takich szkołach, w których

orientalnego obrządku obracało się przy ołtarzu, pominiawszy już całą liczną asystę niższych księży i duchownych.

Wszystko oczywiście odprawiało się w dzwicznym języku greckim, w tym samym języku, w którym św. Jan Złotousty sam miewał przed 1500 laty wspaniałe swe mowy i homilje. Ojciec św. także śpiewał po grecku oracje i liczne »eirene pasin« (pokój wszystkim). Posiada głos, chociaż nader miły i miękki, jednakowoż tak silny, że wyraźnie w całej wielkiej świątyni zrozumieć go było można.

Przeszło dwie godziny trwało nabożeństwo. Nareszcie usłyszano ostatnie Kyrie eleison, msza św. skończyła się. Ojciec św. wstał i odśpiewał benedykcję papieską głosem czystym i pięknym, udzielając wszystkim obecnym swego błogosławieństwa i licznych odpustów. Potym udał się znowu na lektykę i opuścił świątynię w uroczystej procesji, błogosławiąc i miłym uśmiechem zęgnając swych wiernych.

Była to chwila prawniźnie uroczysta, gdy Go tak niesiono pomału i lekko, a On, tronuąc wysoko nad głowami naszymi, zęgnął i błogosławił, jak duch jakiś święty, już nie należący do tej ziemi, ale modlący się za nią. Każdy czuł, że to już nie człowiek zwyczajny, że to pomazaniec Pański. Było to dla wielu, bardzo wielu chwilą życia najpiękniejszą.

Rzym, w lutym.

Vester.

nancyścieli umieją po polsku, nie używają ani jednego słowa polskiego w celu porozumienia się z Niemcami podczas nauki religii. Dalej się to oczywiście w celu przypodobania się przełożonym, którzy chętnie zamykają oczy na podobne popieprzanie germanizacji.

M. P. Na terminie przeciwko księdom dekanatu łubawskiego, w dniu 29. stycznia r. z. odczytał prokurator Zitzlaff pismo regencji kwidzińskiej z dnia 9. stycznia 1907. r., z którego wynika, że

w szkołach z ludnością pod względem językowym mieszaną nauka religii udzielana była we wszystkich klasach tylko w języku niemieckim i że inne szkoły, polskie, w całym obwodzie regencyjnym kwidzińskim nie istnieją.

Przeciwko powyższemu twierdzeniu regencji kwidzińskiej zaprotestował natychmiast ks. prob. Pelka z Grabowa i ks. proboszcz Majka z Sampławy. Obaj udowodnili, że w ich parafjach istnieją szkoły czyste polskie, a inny ksiądz, dr. Liss oświadczył publicznie, że w Grotschkau (?) nie ma ani jednego dziecka wyznania katolickiego, a narodowości niemieckiej, a w trzyklasowej szkole w Rybnie jest tylko jedno dziecko niemieckokatolickie, i to córka nauczyciela!

(Wesołość! — na ł. p.)

W szkołach w Gronowie i Jedlinie natomiast nie ma ani jednego dziecka niemieckokatolickiego.

M. P. Musiałem tutaj sprawy te wytoczyć, aby sprostać wreszcie fałszywym twierdzeniom, które nam zawsze usiłujecie zamydląć oczy. — Sądzę, że wobec takich faktów dziwić się tylko trzeba, iż rodzice, troszczący się o religijne wychowanie dzieci swoich, zachowują się jeszcze tak spokojnie. Każdy, kto się skaleczy w palec, od razu ból, a jakiś krzyk bólesci wydawać musi, skoro bólesć ugodził go w głab duszy!

(Bardzo słusznie! — na ł. p.)

Z Parlamentu.

Berlin, dnia 20. lutego.

(P. B. P.) Parlament przyjął dziś nasamprzód bez dyskusji w drugim czytaniu nowelę do ustawy o telegrafach, dotyczącą telegrafów bez druta według uchwał komisji, poczym dalej obradował nad etatem sprawiedliwości Rzeszy. Do rezolucji do tego etatu wniosli jeszcze wolnomyślni trzy rezolucje, żądające skutecznej obrony prawnej dla energii elektrycznej, dalej usunięcia eurowych przepisów, wynikających z obecnie przyjętego sposobu sporządzania akt urodzeń dla dzieci przedślubnych, legitymowanych przez późniejsze małżeństwo i w końcu zapewnienia prawa odmówienia świadectwa dla posłów do parlamentu i sejmu w sprawach, które im jako posłom powierzono. Ostatnia rezolucja opracowana jest w formie projektu ustawy.

Po przemówieniach dwóch posłów z zjednoczenia gospodarczego otrzymał głos

poseł Seyda,

który w wstępie zaznacza, że, ponieważ już działającym z rządu jest mówca, wiele spraw, które chciał poruszyć, już poprzedni mówcy poruszyli. Mówca zgadza się na zdanie posła Stadthagena, że rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, utrudniające robotnikom zagranicznym warunki przebywania w Prusiech, sprzeciwiają się ustawom Rzeszy; są one naruszeniem ustawodawstwa Rzeszy i traktatów handlowych przez państwo pruskie. Według konstytucji Rzeszy urząd sprawiedliwości Rzeszy jest kompetentną władzą w tych sprawach i powinien czuwać nad wykonaniem ustawodawstwa Rzeszy w państwach związkowych.

Jak potrzebną jest kontrola ostrzejsza Rzeszy wobec takich faktów, frakcja polska już nieraz wykazywała, mianowicie administracja pruska nieraz najwidoczniej nie uwzględnia ustaw Rzeszy, szczególnie w dzielnicach polskich. Ze w tym względzie skargi nasze nie są odosobnione, pokazało się przy omawianiu interpelacji w sprawie wyłączenia, gdzie większość Parlamentu z nami się zgadzała.

W dotychczasowej dyskusji okazała się zgoda wszystkich stronnictw co do potrzeby reformowania tak ustawodawstwa jak i administracji sądów. Mianowicie powinno się ściśle określić pojęcie „interesu publicznego“ w postępowaniach sądowych o obrazę. Podczas gdy np. w razie obrazy stróża nocnego lub żandarma regularnie następuje proces o obrazę, to odrzucono wniosek

o postępowanie karne za obrazę Arcybiskupa Gnieźnieńskiego Poznafińskiego przeciw pewnej gazecie niemieckiej, ponieważ tu rzekomo nie zachodzi „interes publiczny“. Dalej, chociaż wykluczenie publiczności w procesach miazg istotnie jest uprawnione, nie powinno się tego jednak za często praktykować, w każdym razie nie częściej aniżeli dotąd. Również przeciwni jesteśmy zaprowadzeniu chłosty do kar sądowych, bo to oznaczałoby krok wsteczny cywilizacji.

Szczególny interes mamy w tym, aby zaprowadzono reformę na polu sądownictwa wobec osób młodocianych, ponieważ właśnie wśród ludności polskiej zasądzanie takich osób nadzwyczaj często zachodzi. Szkoła niestety nie może tu tak zbawiennie działać, jakby się po niej spodziewać należało, bo jakże to może być przy obecnym nieszczęsnym systemie szkolnym, kiedy dzieciom polskim nawet w najniższym oddziale udziela się nauki religii w języku dla nich niezrozumiałym i kiedy jeden nauczyciel uczy ma nieraz 100 do 200 dzieci?

Zgadza się na wszystkie rezolucje z wyjątkiem rezolucji Lieberta (który to głosił, że siła idzie przed prawem), ponieważ nie uważamy za stosowne zsyłanie skazanych do kolonji zamorskich.

W dalszym ciągu wykazuje p. Seyda, że ponieważ sędziowie według wychowania i wykształcenia swego nie mogą np. obiektywnie sądzić o stosunkach robotników, dla tego wydają wyroki, które uzasadniają mniemanie o sprawiedliwości klasowej. W dzielnicach polskich jest to nawet sprawiedliwość rasowa, gdyż sędziowie ulegający wpływom hakatyzmu, kierują się w wyrokach względami narodowościowymi. Jakże mogą sędziowie wydawać wyroki sprawiedliwe, kiedy nie tylko nie znają stosunków społecznych ludności, ale i nie znają języka i zwyczajów tej ludności! Powiedziano w Sejmie, że w Niemczech panuje niemiecka sprawiedliwość. Sądzę, że niema ani niemieckiej, ani francuskiej, ani polskiej sprawiedliwości, tylko jest jedna sprawiedliwość, która wyrok wydaje według prawa i sumienia.

Mówca przytacza kilka jaskrawych przypadków z sądów na dowód swych twierdzeń, n. p. sprawę kolportera Zgola w Bytomiu i sprawę sędziego Brüllera z Mogilna (Dziennik Kujawski), podnosząc dalej, że redaktorom polskim nie przysądza się nigdy bronienia uprawnionych interesów (§ 193.) tak jak niemieckim.

§§ 110. i 130 a. będzie przemawiał poseł Chrzanowski.

P. Seyda kończy uwagę, że w dzielnicach polskich ludność nasza nie może mieć zaufania do sędziów, kierujących się względami politycznymi, mianowicie sędziów okręgowych. Jest to znak niedobry i źle jest w państwie, w którym sprawiedliwość znika się do roli sługi polityki.

Sekretarz stanu odpowiedź sobie ułatwił, twierdząc, że to, co p. Seyda przytoczył, należy do kompetencji Prus, że zatem on, jako urzędnik Rzeszy, nie może się w to mieszać.

Przemawiał jeszcze posłowie Varenhorst (str. Rzeszy), Bassermann (nac. lib.) i Maltzan (kons.), poczym odczono obrady do piątku.

Sprawa weteranów wojskowych.

(P. B. P.) W komisji petycyjnej Parlamentu rozprawiano w czwartek nad petycjami, domagającymi się zmiany ustaw z r. 1895. i 1899. w tej myśli, aby renta weteranów była wyższa niż 120 mk. rocznie.

Wszyscy członkowie komisji popierali zgodnie i gorąco te petycje.

Komisarz rządowy oświadczył, że i rząd chętnieby weteranom więcej płacił, gdyby — były pieniądze. Suma wsparć dla weteranów wojskowych w r. 1908. wynosi 21 milionów marek. W razie podwyższenia renty potrzeba by więcej pieniędzy. A skąd je wziąć, skoro Rzesza niemiecka na opędzenie stałych wydatków swoich rok w rok pożyczki zaciągająca musi?

Minister kazał zliczyć w całym Niemczech weteranów; pokazało się, że w r. 1906. liczba ich wynosiła 500 tysięcy! Choć tym wszystkim tylko po 120 mk. rocznie płacić, potrzebaby 60 milionów mk. rocznie, a więc blisko 40 milionów więcej, aniżeli dzisiaj. To są sumy, jakich Rzesza niemiecka w tej chwili, a także i w przyszłości płacić nie może, jeżeli parlament nie zgodzi się na nowe podatki.

teku. Miał lat 34 — doślużywał ostatniego roku. Rodzina jego składała się z 90-letniego dziadka, dwóch braci, bratowej, zesłanej na Sybir za należenie do sekty staroobrzędowców, żony, dwóch synków i dwóch córeczek. Ojciec jego został zabity podczas wojny francuskiej i Daniło był jedynym żywicielem rodziny. Rodzina zresztą nie cierpiała niedostatku. Posiadała 16 koni, dwie pary byków oraz 15 dziesięcin ziemi, zaoranej już tego roku i zasianej. Daniło odślużywał wojskowość w Orenburgu i w Kazaniu — kończył ją teraz w Uralsku. Był surowym staroobrzędowcem. Nie palił, nie pił, nie jadł z jednej misy z niewierzącymi, był posłusznym przysiędze.

Zawsze i we wszystkim postępował z namysłem i sumiennie, dokładnie wypełniał rozkazy władzy, każda sprawa, którą mu powierzono — dostawała się do rąk odpowiedzialnych. Polecono mu odstawić obie polki do Saratowa, czuwać, żeby nikt ich nie skrzywdził i zwracać uwagę na ich postępowanie. W Saratowie miał je oddać w ręce władz miejscowych.

I oto odstawił je do Saratowa wraz z trumienkami i Trezorkiem.

Ale Pokrowski, przechodząc przypadkiem koło bryki, zauważył, że pies warczy,

Komisja postanowiła oddać petycje weteranów kanclerzowi do uwzględnienia. Tym słuszniej uczynić to mogła, albowiem rozmaite partje Parlamentu podały wnioski o podwyższenie rent. Sprawa ta przeto prędzej czy później będzie rząd zajmowała.

Przy tej sposobności zapytano się komisarza rządowego, czy gmina może weteranowi z pobieranej renty coś odciągać, skoro tenże wsparcie z gminy pobiera. Komisarz odpowiedział, że rząd nie płaci renty weteranowi na to, aby mu ją gmina zabierała; skoro to jednak co do pewnej części renty uczynił, natenczas trudno coś przeciwko temu uczynić.

Z zaboru rosyjskiego.

Rewizja w lokalu Macierzy.

Warszawa, 21. lutego. Wczoraj około południa w lokalu zarządu głównego Polskiej Macierzy Szkolnej (ul. Senatorska 8.) zjawili się żandarmi, którzy, z polecenia generała gubernatora, dokonywali dokładnego spisu wszystkich papierów i protokółów, znajdujących się w biurze zarządu.

Zamach w Warszawie.

Warszawa, 21. lutego. (TBW.) Wieczorem w czwartek rzucili teroryści bombę dynamitową do mieszkania prywatnego Margolina, właściciela składu obuwia. Zabito dziecko i raniono ciężko służącą. Eksplozja w sieni kamienicy wyzradziła wielkie szkody.

Sprawy rabunku w Lubelskim.

Warszawa, 21. lutego. (TBW.) Tutejsze pisma poranne donoszą, że policji udało się wytropić sprawców zamachu na pocztę w Lublinie. Jeden z nich pochodzi z Galicji. Część zrabowanych pieniędzy odzyskano.

Położenie w Rosji.

Wyrok w procesie o port Artura.

Petersburg, 20. lutego. (TBW.) W procesie o kapitulację Portu Artura zapadł dzisiaj wyrok. Generał Stessel skazany został na śmierć bez utraty praw honorowych, generał Fock otrzymał nagane, generałowie Reiss i Smirnow zostali uwolnieni. Trybunał wstawił się u cara, aby karę śmierci dla Stessla zamienił na 10 lat fortecy ze względu na bohaterską obronę twierdzy pod jego dowództwem oraz ze względu na jego męstwo osobiste.

Podana przez nas niedawno za pismami wiedeńskimi wiadomość o skazaniu na śmierć wszystkich oskarżonych generałów, okazała się przedwczesną.

Stessla skazano, ponieważ oddał twierdzę japończykom przed wyczerpaniem wszystkich środków obrony i ponieważ dopuścił się wykroczenia przeciwko dyscyplinie wojskowej. Sąd prosi o złagodzenie wyroku ze względu na przeważające siły, jakie obelgały Port Artura i ponieważ Stessel mimo to bronił się z bezprzykładną uporczywością i odparł kilka szturmów z kolosalnymi stratami nieprzyjaciela i podczas całego oblężenia podtrzymał bohaterskiego ducha obrońców.

Nieudany zamach na w. ks. Mikołaja.

Petersburg, 21. lutego. (TBW.) Tajna policja petersburska aresztowała 12 głównych członków lotnej organizacji bojowej. Dwuch aresztowano przed pałacem wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, mianowicie: mężczyznę, który miał na piersiach naczynie blaszane z 5 funtami dynamitu i kobietę, która w mufce miała ukrytą wielką ilość materiału wybuchowego. Obaj zamierzali wykonać zamach na w. księcia Mikołaja.

W domu sąsiadującym z pałacem dokonano rewizji policyjnej, przyczym znaleziono spis nazwisk wysokich dygnitarzy, skazanych na śmierć przez rewolucjonistów. Na ulicy aresztowano kobietę, która podczas ujęcia strzeliła do policjanta i raniła go lekko. Wszystkich aresztowanych umieszczono w twierdzy Piotropawłowskiej.

Wiadomości polityczne.

Niemcy na wschodzie.

Kolonja, 21. lutego. (TBW.) Do Koeln.

wsząc pod siedzeniem i zdało mu się, że czyjś głos głuchy, jakby zdławiony, stara się go uspokoić.

Ludwika, z widocznym przerażeniem pochwyciła Trezorka i zabrała go z bryki.

— Coś tu się święci — pomyślał sobie kozak i zaczął bacznie obserwować. Gdy Albina zbliżyła się rano do bryki, udał śpiącego i tym sposobem przekonał się, że rozmawia ona z człowiekiem, leżącym pod siedzeniem. Poszedł więc do biura policyjnego i zawiadomił, że polki, nad którymi dozór mu powierzono, wiozą zamiast trumienek dziecięcych, żywego człowieka, ukrytego w skrzyni.

Albina podchodziła do hotelu, w podniosłym nastroju, pewna, że jeszcze dni kilka — a odetchną wolni, gdy zauważyła przed hotelem powóz, zaprzężony w parę koni. Obok wartowało dwóch kozaków, naprzeciwko zaś zebrał się tłum ludzi, widocznie zaciekawionych tym, co się dzieje w podwórzu.

Myśl, że to niespodziewane widowisko ma jakikolwiek związek z jej sprawą, przerażała Albine.

— To być nie może. Najwidoczniej coś się stało — myślała. Ale upłynęła jednak sekunda, dwie, i przekonała się, że ośrodkiem tego, co się dzieje, jest jej bryka. Usłyszała

Ztg. telegrafują z Berlina: Pismo arabskie Mojad szery pogłoskę, że Niemcy osiedlają kolonistów z Jaffy na wyspach Fassan w Morzu Czernym i donosi, że Niemcy w porozumieniu z Turcją zamierzają wyspy te nabyć na własność.

Na to odpowiada Koeln. Ztg., że już przed kilku laty przypisywano Niemcom podobne zamiary, lecz i ta nowa pogłoska niema najmniejszej podstawy.

Rosja a Turcja.

Petersburg, 20. lutego. (TBW.) Petersburska Agencja Telegraficzna donosi: Szerzone w prasie pogłoski, jakoby Rosja i Turcja przygotowywały się do wojny, wywołały alarmujące wieści o niedalekim zbrojnym starciu pomiędzy obu mocarstwami. Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że wiadomości o zmobilizowaniu części armji rosyjskiej jako też o translokacji wojsk ku południowi i skoncentrowaniu armji w Transkaukazji są zupełnie fałszywymi. Rosja nie podjęła żadnych nadzwyczajnych kroków wojskowych nad granicą turecką.

Turcja oficjalnie potwierdziła także zaprzeczenie Biura Korespondencyjnego o rzekomych przygotowaniach tureckich nad granicą rosyjską. Oprócz tego oświadczył ambasador turecki w Petersburgu z polecenia rządu swego rosyjskiemu ministrowi spraw zewnętrznych, że Turcja podjęła jedynie kroki w celu ubezpieczenia granicy persko-tureckiej. Natomiast w dzielnicach granicznych z Kaukazem nie poznaczono najmniejszych przygotowań wojennych. Przeciwnie Turcja wobec Rosji żywi jak najprzyjaźniejsze uczucia.

Z Delegacji austriackiej.

Wiedeń, 21. lutego. (TBW.) W dalszych rozprawach nad ordynarjem wojskowym w Delegacji austriackiej przemawiał Albrecht za większym uwzględnieniem drobnego przemysłu w dostawach wojskowych. Drexel zwał projekt socjalistyczny, żądający armji ludowej. Schumeier odpowiadał mu, że socjaliści nie ustąpią w walce o ogólne zbrojenie ludu. Laginja protestował przeciwko przywilejom języka węgierskiego w armji i przeciwko uregulowaniu sprawy sztandarów i herbów bez równoczesnego uwzględnienia praw narodu chorwackiego.

Następne posiedzenie w piątek.

Proces Nasiego.

Rzym, 21. lutego. (TBW.) W czwartek podjęto na nowo przerwane onegdaj przemówienia obrońców. Adwokat Lombarda starał się wykazać niewinność swego klienta, który nigdy nie przywłaszczał sobie pieniędzy państwowych. Także obrońcy Nasiego zaprzeczali twierdzeniom prokuratora, jakoby Nasi sprzeniewierzył fundusze skarbowe i fałszował dokumenty. W końcu wyraził nadzieję, że trybunał niewinni ich klienta.

W piątek dalszy ciąg przemówień obrońców i prokuratora.

O zniesieniu religji w szkołach włoskich.

Rzym, 21. lutego. (TBW.) We włoskiej Izbie deputowanych toczyła się w czwartek dalsza dyskusja nad wnioskiem radykała Bissolatiego, żądającym zniesienia nauki religii w szkołach włoskich. Kiku mówców radziło pozostawić decyzję gminom, skoro rodzice żądają udzielania nauki religii. Przeważnie oświadczone się za utrzymaniem nauki tej w szkołach ludowych, ponieważ jest pożądaną jako narodowy środek wychowawczy.

Z Maroka.

Paryż, 21. lutego. (TBW.) Pogłoski o klęsce francuzów w Maroku nie potwierdzają się. Generał d'Amade donosi wprawdzie o kilku poważniejszych utarczках i przynajmniej o znacznych stratach w zabitych i rannych, lecz równocześnie zaznacza, że we wszystkich potyczkach armja francuska pozostała zwyciężką i zadała marokańczykom ciężkie straty. Generał d'Amade powrócił z wojskiem swoim do Casablanki. Pułkownik Toupin rozbił obóz na wybrzeżu. Admirał Philibert telegrafuje, że we wszystkich miastach portowych panuje spokój.

Według wiadomości z Mogadoru wtargnęło kilku oficerów z krążownika francuskiego Deseix gwałtem do meczetu muzułmańskiego na wyspie pod Mogadorem i po znieważeniu dozorców marokańskich weszli na szczyt minareta. Później wtargnęli także bezprawnie do więzienia.

Sprawa Marokańska w Senacie.

Paryż, 21. lutego. (TBW.) Na wczorajszym posiedzeniu Senatu francuskiego odpowiadał mi-

(Ciąg dalszy w Dodatku.)

rozpaczliwe wycie Trezorka. Ledwo się trzymając na nogach, przebiegła się przez tłum.

Nie uległa wątpliwości. Zdarzyło się to, co się mogło stać najgorszego.

Przy bryce stał niezgrabny, gruby człowiek, tłusty, wypasiony w nowym mundurze ze złotymi guzikami, polyskującymi na słońcu. Rozkazująco wydawał jakieś polecenia. Naprzeciw niego, pomiędzy dwoma żołnierzami, stał w chłopskiej sukmanie Józiek, w zwichrzonych włosach miał żdzblał stomy.

Szerokie ramiona podnosiły się i opadały kurczowo. Widocznie był w rozpacz. Pojmował całą beznadziejność położenia. Trezorek, w błogiej nieświadomości nieszczęścia, którego się stał powodem, czekał zajadle na policmajstra.

Ujrawszy Albine, Migurski chciał się ku niej rzucić, lecz żołnierze go powstrzymali.

— Wszystko w porządku, Albino — zawołał z zwykłym swoim uśmiechem. — Nie przejmuj się.

— A otóż i owa młoda dama — wykrzyknął policmajster. — Niechże się pani zbliży. Więc to są trumny pani dzieci? czyż tak? — pytał, zmrużywszy oczy i wydymając wargi.

(Dokończenie nastąpi.)

Lew hr. Tołstoj.

Po co?

Opowiadanie z epoki polskiej rewolucji 1830 roku.

(Ciąg dalszy.)

Łódka spodobala się jej niezmiernie. Posiadała ruchomy maszt i żagiel. Można więc było korzystać z przyjaznego wiatru, a na wypadek ciszy czekało dwóch muskularnych wiosłarzy. — Przewoźnik, człowiek bardzo uprzejmy i rozmowny, poradził Albinie, żeby kazała postawić brykę na łodzi odjawszy uprzednio koła.

Miejsca starczy — mówił — a pani będzie wygodnie.

Albina zgodziła się chętnie, kazała przewoźnikowi przynieść do hotelu przy wsi Pokrowskiej, gdzie będzie mógł obejrzyć brykę i dostanie zadatek. Wszystko składało się lepiej, niż mogła przypuszczać. W wyborynym nastroju przeprowiła się na drugi brzeg i pospieszała do hotelu.

XII.

Kozak Daniło Lifanon urodził się w Se-

Rok założenia 1865.

Rok założenia 1865.

Telefon 55. **A. Cichowicz** Telefon 55.

Poznań **Hurtowny handel win** Poznań

poleca swe obfite zapasy

Wino górnowęgierskich

w beczkach oryginalnych i odstale na szkło w rozmaitych odcieniach.

Stare wina tokajskie polecane przez lekarzy dla dzieci i chorych

Przewielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym poleca jako dostawca przysięgły

wina mszalne (Vinum de vite purum)

węgierskie litr. po 2,00 mk., włoskie łagodne litr. po 1,50 mk.

afrykańskie słodkie z klasztoru białych Ojców Maison Carée w Algierze — but. 1,80 mk.

Ceny bardzo przystępne.

Próbki i cenniki na żądanie franko i bezpłatnie.

Niniejszym donoszę jak najuprzejmiej, że założyłem

w Poznaniu, przy ul. Półwiejskiej 21,
drukarnię akcydensową

oraz

fabrykację stempli kauczukowych.

Wszelkie druki, specjalnie dla towarzystw, biur, kupców, przemysłowców itd. wykonuję z znajomością rzeczy, **szybko, gustownie i tanio.** — Prosząc o łaskawe poparcie kreślę się

z szacunkiem

St. Nowicki.



Papierosy

z fabryki

SULIMA
są najlepsze

Produkcya roczna przeszło 250 milionów.

Jedyna jeneralna agentura i główny skład

S. Zychliński

w Poznaniu.

Cygara w największym wyborze.

Kasa Związku Ziemiań

przyjmuje

depozyta i drobne oszczędności

począwszy od 1 marki i płaci

Za rocznem wypowiedzeniem	5%
Za półrocznem "	4 1/2%
Za kwartalnem "	4 1/4%
Za każdorazowe żądanie	4%

Adres:

Związek Ziemiań

Poznań-Posen

ulica Wiktorji 2. ptr.

Szanownej Publiczności donoszę jak najuprzejmiej, iż przeniósłem z Wielkich Garbar 45. mój

warsztat ślusarski
dla robót budowlanych i krat

na

ulicę Garncarską nr. 4.

Telefon nr. 2241.

Polecając się względem Szanownej Publiczności, przyrzekam rzetelne wykonanie powierzonych mi robót, oraz ceny umiarkowane.

Z głębokim szacunkiem

Stanisław Brzozowski, mistrz ślusarski
ul. Garncarska 4.

Wielka wyprzedaż

z powodu rozwiązania spółki. — Wyprzedają po możliwie najniższych cenach:

karety, landauery, kocze, wozy do polowania, sportowe, wolanty, karjolki, opatentowane dogarty inżyniera Marcinkowskiego i t. d.

Także wszelkie uprząże od najwykwintniejszych do najtańszych.

Wielki wybór używanych powozów

A. Dzięciuchowicz

— Największa fabryka powozów i uprząży. —
Poznań, Rybaki 4/6

CZESŁAW LEITGEBER

budowniczy,

w Poznaniu, plac Wilhelmowski 17.

Wykonuje wszelkie prace w zakresie budownictwa wchodzące.



Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego

Kwilecki Potocki i Sp.

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 1 mk. począwszy płacąc od 3 do 4 i pół proc. wedle umowy.



Bolesław Jaśkiewicz.

Poznań, ulica Klasztorna 9.

poleca swój powiększony, bogato zaopatrzony

magazyn trumien.

Tel. 2539. Wielki wybór! Tel. 2539.

W wytwornym wydaniu książkowym ukazał się nakładem naszym

poemat dramatyczny

wielkopolski

Marji Zielewiczówny

pod tyt.:

Nędzarze.

Cena handlowa = 1,60 m.

Skład główny w księgarni Jarosł. Leitgeb'a.

Dla naszych abonentów

cena niższa = 1 m.

Zgłaszać należy się do ekspedycji pisma naszego (ul. Podgórna 7.). Na przesyłkę pocztową należy dołączyć 10 fen.

Wydawnictwo Kurjera Pozn.

(Nowa Drukarnia Polska, G. m. b. H.)

Hotel George'a

we Lwowie,

zupełnie odnowiony i rozszerzony, jest do wydzierżawienia począwszy od 1. kwietnia 1908.

Bliższych szczegółów i warunków udziela

Towarzystwo wzajemn. ubezpieczeń Urzędników prywatnych we Lwowie jako właściciel.

B. Kasprowicza

Oryginalne likiery deserowe. □ □ □

Specjalności rosyjskie. □ □ □ □ □ □ □

Prawdziwe Nalewajki z owocami. □ □

Nalewajki krystalizowane i Nastojkę

□ □ □ □ □ z owocami □ □ □ □ □

poleca

Ż. Winiewski i Sp. w Pleszewie.

Hurtownie po cenach fabrycznych.

Szafowe zegary!

znaczny wybór na składzie.

W. Schultz

Poznań, ul. Nowa 7. Bazar.

Broszki

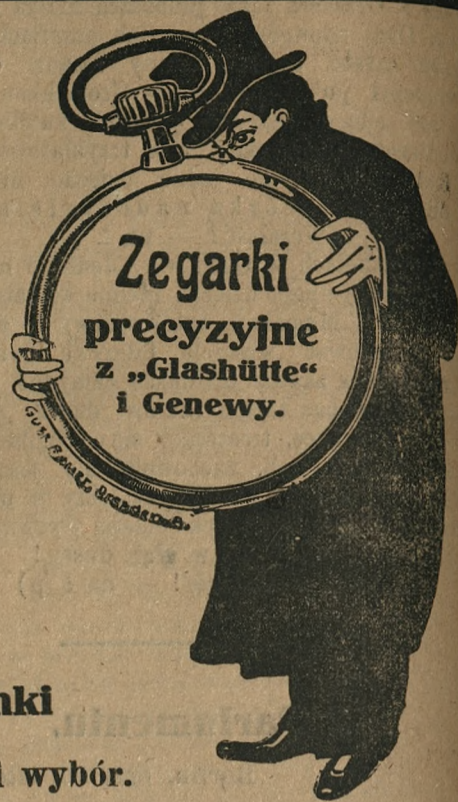
Kolczyki

Łańcuszki

Pierścionki

Wielki wybór.

Ceny niskie.



Zegarki
precyzyjne z „Glashütte“ i Genewy.

Seweryn Wrzesiński, Poznań

biuro: pl. Wilhelmowski 18. (Dom Przemysłowy) tel. 298.

Fabryka tektur ogniotrwałych (papy)

na dachy i preparatów asfaltowych.

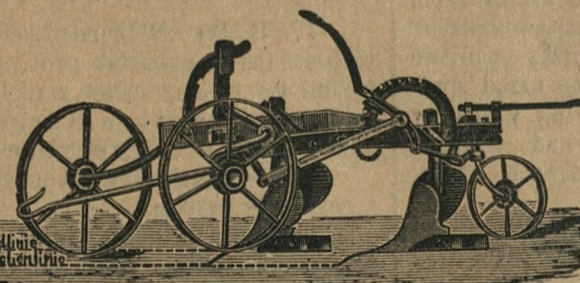
Wykonuje: pokrycia dachów tekturą i holcementem

podług wszelkich systemów, reparacje i renowacje uszkodzonych lub nieprawidłowo wykonanych dachów papowych

Posadzki asfaltowe.

Poleca wszelkie materiały do krycia i konserwowania dachów tekturowych i holcementowych po cenach jak najprzystępniejszych. Specjalność: podkładki impregnowane pod dachówkę.

Bezpłatnie udziela wszelkich rad i wskazówek technicznych tak listownie jak i na miejscu, dokąd wysyła tylko technicznie wyszkolonych podmistrzów.



Plugi dwu- i trzyskibowe

pat. Schütz et. Bethke, najnowszej konstrukcji, każdy z tych plugów jest tak urządzony, iż w razie potrzeby można go użyć jako dwu- lub trzyskibowy. Dotychczas sprzedalem ich około 3 800, co najlepszym jest poleceniem

Patentowany plug „Fenix“

piętrowy samochód, do głębokiej órki, bardzo rozpowszechniony, zaleca się lekkim oh-dem i szybkim a łatwym sposobem ustawiania głębokości órki.

Główny reprezentant na W. Ks. Pozn.

Adr. do listów: **A. Bryliński** Poznań-Posen. Adr. do telegr. **A. Bryliński** Posen.

Poznań, ul. Rycerska nr. 11a. Tel. 69.

Skład maszyn i narzędzi rolniczych krajowego i zagranicznego wyrobu. Części zapasowe do plugów i rozmaitych maszyn. Pracownia do napraw.

Dachówka, lupek, szkudły jak wszelkie materiały na dachy w zapasie.

Pokrywanie i renowacje dachów

na pałacach, kościołach, wieżach i zwykłych budowlach

łupkiem, dachówką, szkudłami, metalem, tekturą smołowcową. Ceny przystępne i odpowiednie gwarancje. Referencje na żądanie od powag w budownictwie. Na życ. dostarczam kosztorysy i obliczenia. Filja mego przedsiębiorstwa na Król. Polskie w Słupcy (Gub. Kaliska) w domu p. Brauna. Dachówkę, lupek, szkudły itd. zawsze na składzie.

Ig. Wolniewicz.

Kostrzyn — Kostschin. Telef. nr. 86.

Stud. fil.

udziela podczas wakacji Wielkonoconych (pocz. od 15 marca) **lekcji prywatn.**

Łask. zgłosz. uprasza się nadysłać do Eksp. Kurjera Pozn. pod nr. 309.

3 pokoje i piętra

z łazienką, nowoczesnym urządzeniem itd. od 1. 4. 08 do wynajęcia: **Piekary nr. 7.**

PATENTY

uskutecznia

szybko i tanio

Biuro patentowe

Knop & Himer,

Poznań, Rycerska ul. 8.

Telefon 1735.

Informacje bezpłatnie.

Lettres á une femme morte

Odczyt na dochód **Domu Nieuleczalnych na Śródcie** (cel wskaz. przez Najprzew. X. Biskupa) w cenie 1 mk. do nabycia u autora p.

V. Arnese,
Poznań, ul. Długa 8.

3 pokoje i kuchnia

z balkonem w ogrodowym domu zaraz do wynajęcia.

A. Dzięciuchowicz.

Rybaki 4/6.

Darmo i franko

wszystkie zegarki polski cennik to wierzający 4000 ilustracji

Każdy redak. zdemie, gdy mój cennik niebaczny i niskie ceny przeczyta, nieżaki kieszonkowe, regulatory, zegarki, łańcuszki złote, srebrne i niklowe, biżuterja złota i srebrna, instrumenta muzyczne, wyroby skórzan. stalowe, kuchenne, welocypedy, maszyny, zabawki, perfumy, przedmioty dewocyjne, narzędzia rzemieślnicze: t. d.

Sprzedają taniej niż w żadnej fabryce.

Export do wszystk. krajów.

REGULATOR

dwumecowy mechaniczny wybielaczem pól i czubek godzina, 100 cm wysoki, orzechowy, pięknie polirowany i czysto malowany ipso bokach przedrocznymy. Tarcza osobnie czyszczone i wykonanie nadzwyczaj czyste i doskonałe. 8,25 mk.

Regulator nr. 2545

z 1000000 mechanicznym wybielaczem pól i czubek godzina, 100 cm wysoki, orzechowy, pięknie polirowany i czysto malowany ipso bokach przedrocznymy. Tarcza osobnie czyszczone i wykonanie nadzwyczaj czyste i doskonałe. 8,25 mk.

Adres: **Hieronim Tilgner,**
Berlin 37. Marktastr. 3.

minister wojny Picquart na zaczepki Gaudina de Villaine w sprawie marokańskiej. Mowca zaznaczył, że od samego początku interwencji francuskiej w Maroku szerzono fałszywe pogłoski o operacjach wojsk francuskich. To samo dzieje się obecnie. — Minister daje obszerny i bardzo szczegółowy pogląd na dotychczasową akcję francuską, zbija podnoszone przeciwko armii zarzuty i wskazuje na jej męstwo i wytrwałość. Po zaletach tych i ruchliwości generała d'Amade obiecuje sobie Picquart niedługo stłumienie powstania w Maroku. Po dalszej krótkiej dyskusji pomiędzy ministrem wojny a senatorem Gaudin de Villaine rozprawy zamknięto.

W końcu przyjęto przez aklamację porządek dzienny wyrażający zaufanie rządowi a uznanie armii francuskiej walczącej w Maroku.

Z Parlamentu angielskiego.

Łondyn, 21. lutego. (TBW.) Na wczorajszym posiedzeniu Izby niższej Parlamentu angielskiego zainterpelował Lonsdale sekretarza stanu dla spraw zewnętrznych Greya, czy jest mu wiadomym, że sprawa zamierzonego ufortyfikowania Wysp Alandzkich i żądanie zmiany traktatu z r. 1856. ze strony Rosji, wywołało w Szwecji żywe zaniepokojenie.

Grey odpowiedział, że słyszał także o obawach wyrażonych ze strony Szwecji. W traktacie paryskim, nie pozwalającym na ufortyfikowanie Wysp Alandzkich, interesowane są zarówno Anglja, Francja i Rosja. W sprawie rokowań toczących się nad niniejszym traktatem, mowca nie może udzielić żadnych informacji. W każdym razie Anglja nie ma powodu zajmować się obecnie tą kwestją. Gdyby konieczność taka się okazała, Anglja oczywiście porozumie się z Francją i Rosją i uwzględni obawy Szwecji.

Krótkie wiadomości.

— Antymilitaryzm w Niemczech. Policja hamburska aresztowała robotnika portowego, który wśród marynarzy krążownika Scharnhorst rozdawał druki antymilitarystyczne i anarchistyczne. W mieszkaniu aresztowanego znaleziono wielką ilość pism anarchizystycznych.

— Wybory w Czechach. W wyborach do Sejmu czeskiego z kurji gmin wiejskich wybrano dotychczas 58 posłów, mianowicie: 29 agrarjuszów czeskich, 1 młodocecha, 1 posła z czesko-katolickiej Partji ludowej, 1 samodzielnego agrarjusza, 2 niemieckich postępowców, 11 niemieckich agrarjuszów, 5 niemieckich radykałów, 2 z niemieckiej Partji ludowej, 5 wszechniemców, 2 samodzielnich narodowców, 1 agrarjusza-narodowca i 1 nie należące do żadnej partji.

— Wydział wojskowy Delegacji austriackiej przyjął w czwartek budżet marynarki.

— W parlamencie węgierskim zaproponował Wekerle, aby na porządku dziennym piątkowego posiedzenia postawiono rewizję regulaminu. Wniosek ten przyjęto. W kołach rządowych twierdzą, że nawet w razie przewleczenia dyskusji przez dysydentów i posłów słowiańskich, regulamin przyjęty zostanie wkrótce.

— Proces o szpiegostwo. Przed sądem wojennym w Toulonie rozpoczął się w czwartek proces o szpiegostwo przeciwko chorążemu marynarki Ullmo. Prokurator wniósł o wykluczenie publiczności. Sąd jednak odrzucił wniosek prokuratora.

— Amerykańska eskadra wojenna, płynąca na wyspy Filipińskie, zawinęła w czwartek do portu w Callao w rzeszypolisłej Peru.

Administracja prowincjonalna W. Ks. Poznańskiego.

Na tegorocznym sejmie prowincjonalnym przedłożono obszerny sprawozdanie z administracji prowincjonalnych urzędów i zakładów. Poniżej podajemy najważniejsze szczegóły.

Drogi i żwirówki prowincjonalne. W roku 1906. było 12 inspekcji drożnych z 152 dozorcami. Żwirówki w całej prowincji wynosiły 4302 kilometrów. Dochody z żwirówek przynosiły 241 tysięcy marek i to z dzierżawy drzew owocowych 50 tysięcy marek, a dzierżawy trawy i pastwisk 32 tys. marek, z sprzedaży zużytych kamieni, kor i innych źródeł 143 tys. mk., z sprzedaży topoli 454 mk.

Koszta utrzymania żwirówek wynosiły 2 miliony 155 tys. marek. Utrzymanie jednej mili kosztuje 3757 mk.

Na kolejki powiatowe wyznaczono do 31. marca 1907. roku 2 miliony 670 tys. marek, z tego już wypłacono za skończone roboty 2 miliony 552 tys. mk.

Szpitala i korekcie prowincjonalne. Na utrzymanie ubogich i nalogowych włóczęgów wydano 337 977 marek. Z tego przypada na obwód poznański 193 tys., bydgoski 144 tys. marek.

W szpitalu w Sremie było w ciągu 1906 r. przeciętnie 338 ubogich, 166 mężczyzn i 172 kobiety. Koszta utrzymania wynosiły 88 tys., w czym jest dodatek prowincjonalny, wynoszący 29 tys. marek.

W korekcie w Bojanowie było umieszczonych 322 ludzi. Koszta wynosiły 105 tys. mk. Z robót wykonywanych w zakładzie przez owoych ludzi zebrano 52 tys., z roli należące do zakładu 10 tys., administracja prowincjonalna dopłaciła około 40 tys. mk.

W korekcie w Wschowie zatrudniano po 49 ludzi oddanych na poprawę. Koszta utrzymania wynosiły 25 tys. mk. Z wykonywanych robót zebrano 5 i pół tysiąca, dodatek prowincjonalny wyniósł 19 tys. mk.

W zakładach poprawy znajdowało się do 31. marca 1907. r. razem 1898 małoletnich dzieci, 100 więcej, aniżeli w roku poprzednim. Koszta utrzymania wynosiły 288 tys. mk., z tego państwo dwie, a prowincja jedną trzecią. Z powyższej sumy przypada na

zakład poprawy w Szubinie 94 tys., w Cerekwicy 39 tys. W Szubinie było umieszczonych 262, a w Cerekwicy 82 chłopców.

W zakładzie dla obłąkanych i niespełna rozumu w Kościanie było umieszczonych 742 chorych. Koszta utrzymania wynosiły 91 tys. mk.

Zakład obłąkanych w Owiniśkach pielęgnował dziennie po 671 chorych. Prowincja dopłacała na koszt utrzymania 118 tys. mk.

Drugi zakład obłąkanych w Dziekanówce pod Gniezmem pielęgnował dziennie po 666 chorych. Prowincja dopłacała także 118 tys. mk.

Trzeci zakład w Oberwalde (?) pielęgnował dziennie po 569 chorych. Dodatek prowincjonalny wyniósł 145 tys. mk.

O dalszych zakładach prowincjonalnych następnie.

Nasze sprawy.

W sprawie biura wywiadowczego. Kostrzyn, 20. lutego.

Czytałem w Wielkopolskim artykuł, że o podnoszeniu przemysłu i handlu winniśmy ciągle myśleć. Autor artykułu tegoż daje do wiadomości, że w Poznaniu ma się utworzyć polskie biuro informacyjno-wywiadowcze. Biura polskiego tego rodzaju dotychczas niema i będzie miało ono nadzwyczaj trudną pracę, by się mógł zaprowadzić i dobrze prosperować. Szan. Zarząd Związku Tow. Przemysłowych zadał sobie wielką pracę; takie biuro ma wprowadzić u nas racją bytu, ale mam pewne wątpliwości, bo do należytej organizacji biura owego potrzeba jest wielkich sum, które Związek ewentualnie i inne Towarzystwa początkowo chętnie dawać będą, ponieważ podieszka ich zawsze ta myśl, że później i zyski osiągać będą mogli. To jest właśnie mylne zdanie. Z przekonania wiem, że biura wywiadowcze dzisiaj z nader wielkimi zyskami nie pracują. Nie łatwo to będzie zaraz tych członków dostać do siebie. Bo gdy urzędnik tego polskiego biura zacznie werbować członków, to często odpowiedzą jemu: „Pocóż ja mam do was należeć, kiedy wielkiej korzyści z tego biura chwilo nie będę. I słusznie, ponieważ mniejszy kupiec nie może należeć do dwóch biur; tu i tam drogo opłacać, a sam musi się małym zyskiem zadowolić! Nawet członkowie biur wywiadowczych »Verein Creditreform« i »W. Schimmelpfeng« nie są z nich czasami zadowoleni, mimo tego, iż biura te po kilkadziesiąt lat — istnieją i wciąż jeszcze materiały od obcych biur skupują.

Wspomniane polskie biuro będzie mogło li tylko w księstwie pracować, ponieważ dalej nie będzie w stanie się rozszerzać. Przedstawmy sobie następującą sprawę. Jeden z członków polskiego biura zażąda informacji o stosunkach jego nowego odbiorcy mieszkającego w Nadrenji. Do kogo uda się to biuro po informacje?

Odbiorców z prowincji zna podróżujący kupiec sam!

Smutnym lecz prawdziwym faktem jest, że żydzi o kupcach polskich czują mylnie i złe referencje rozgałęzionym biurom udzielają, i dlatego cieszyć nas to powinno, że Związek Tow. Przemysłowych o założeniu polskiego biura wywiadowczego pomyślał.

Oby to tylko nie był ogień słomiany i dla tego zaleca się sprawę dobrze zbadać, zanim wspomniane biuro do życia powołane zostanie. W. N.

— Dwa wiece Straży w Łopieniu odbędą się w niedzielę 23. b. m. w warsztacie mistrza stolarskiego p. Józefa Klabeckiego o godz. pół do 2. i 5. po południu. Przemawiać będą delegaci zarządu. Rodaków o liczay udział uprasza

Starosta.

Ze świata.

Zbrodnia w Olsztynie.

Olsztyn, 21. lutego. (TBW.) Allenst. Ztg. donosi, że przewiezienie kapitana Goebena, mordercy majora Schoenebecka, z zakładu dla obłąkanych w Kortowie do więzienia wojskowego w Olsztynie nastąpi jeszcze w bieżącym tygodniu. Widocznie zatem badania lekarskie nie wykazały niernormalnego stanu umysłowego u oskarżonego. To samo pismo dowiaduje się, że z polecenia pewnej osobistości bliższej Goebenowi nastąpi ponownie zbadanie jego stanu umysłowego i to przez psychjatrę dra. Schrenk-Notzinga z Monachium, który w tym celu przybędzie do Olsztyna w poniedziałek. Także z polecenia sądu wojskowego zbada Goebena ponownie lekarz wojskowy dr. Puppe z Królewa.

Allenst. Ztg. donosi w końcu, że majorowa Schoenebeckowa obecnie jest rzeczywiście umysłowo chora.

Wykłady ludowe imienia Adama Mickiewicza.

W niedzielę dnia 23. bm. wykładą będą na starej sali bazarowej:

- 1) p. dr. Hącia: Nasz bilans gospodarczy z ostatnich lat;
- 2) p. dr. Tadeusz Jaworski: O Elizie Orzeszkowej.

Początek o godzinie 5. Wstęp bezpłatny. Ze względu na znaczne koszty uprasza się o datki dobrowolne.

Wydział.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 21. lutego.

Kalendarz. Dziś: Eleonora p. i Andrzejka.

Onosława.

Jutro: Kat. św. Piotra w Aat.

Wróciśława.

Wschód słońca. Dziś: 7, 9 zachód: 5, 20

Jutro: 7, 7 „ 5, 21

Wschód księżycy. Dziś: 9, 53 zachód: 8, 56

Jutro: 11, 5 „ 9, 13

— * Znacznki dobroczynności z pelikanem w kolorach: szarym, zielonym i czerwonym po 2 fen. nabyć można w administracji pisma naszego.

— * Przepowiednia powietrza berlińskiej stacji meteorologicznej na sobotę 22. lutego: zmiennie, po większej części deszcz; umiarkowane wiatry zachodnie i cokolwiek ciepłe.

— * Biuro informacyjne Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego i biuro Straży przy Alejach nr. 18., jest otwarte codziennie rano od 10—1, po południu od 4—6, w niedzielę i święta od 12—1.

Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań—Posen. Telefon 1640, tylko w godzinach 10—1 i 4—6.

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materiału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadsyłaj komisarzy, lantratów i urzędników stanu, akt sądowych i wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

— * Z teatru: Piątek: Szkoła, sztuka w 4 aktach Z. Ka weckiego. Ceny do połowy niższe.

W sobotę wystawioną będzie na naszej scenie komedia w 4 aktach Bernarda Shaw'a p. t. Klub Ibsena. Ceny zwyczajne.

W niedzielę po południu o 3.: Mokra przygoda, wodewil w 4 aktach ze śpiewami i tańcami. Ceny do połowy niższe.

W niedzielę wieczorem: Na dnie życia, sztuka w 4 aktach, napisał Maksym Gorkij. Ceny zwyczajne.

W poniedziałek: Balladyna, tragedia w 5. aktach (11 obrazach) Juliusza Słowackiego. Ceny do połowy niższe.

— * Posel do ludu polskiego. Abonentów na prowincji prosimy, by się po „Posła“ zwracali bezpośrednio do administracji Katolika (Bytom — Beuthen O./Schl) Administracja pisma naszego sprzedawać będzie „Posła“ tylko odbiorcom na miejscu.

— * Czytelnia dla kobiet. Szanownym członkom przypominamy pogadankę piątkową. Początek o godz. 8. wieczorem punktualnie.

Wydział.

— * Podziękowanie. Amatorom i wszystkim, którzy się łask. przyczynili doświetlenia wieczornicy Stow. Pers. żensk., jako też Spółce Stolarskiej, która dostarczyła pięknego umeblowania salonowego oraz p. Drygasowi za wypożyczenie pianina składamy na tej drodze najserdeczniejsze podziękowanie. Zarząd.

— * Z Tow. Młodzieży Kupieckiej. Biblioteka Towarzystwa Młodzieży Kupieckiej w Poznaniu otwarta jest począwszy od dziś w każdy piątek od godz. 8. i pół do 10. wieczorem. Zarazem upraszamy tych wszystkich kolegów, którzy posiadają książki dawniej z biblioteki wypożyczone, ażeby zechcieli je bezwzględnie w lokalu Towarzystwa plac Wilhelmowski 17 oddać. Zarząd.

— * Stan zdrowia w mieście Poznaniu. W tygodniu od 2. do 8. lutego śmiertelność w Poznaniu była cokolwiek mniejsza jak w tygodniu poprzednim. Liczba wypadków śmiertelnych na rok liczywszy wynosiła 23,7 na tysiąc żyjących. Przyczyną śmierci były w mniejszej części choroby, co zwykłe. Na katar żołądkowy zmarły dwie osoby starsze i jedno niemowlę, na choroby płac 12 osób, na suchoty 7, na koklusz 2, na dyfterję i drętwe karku po jednej osobie; śmiercią gwałtowną zakończyła życie jedna osoba.

Z obwodu regencyjnego poznańskiego zgłoszono policyjnie 70 wypadków żarlic, 35 szkarlatyny, 40 dyfterji, 54 egiptkiego zapalenia 6cz, 7 wypadków tyfusu brzuszkiego, 3 wypadki febrę pologowej i jeden drętwy karku (w pow. międzyrzeckim).

— * Z Sejmiku prowincjonalnego. Ku uczczeniu Sejmiku prowincjonalnego wydał komendujący generał hr. Kirchbach w środę wieczorem ucztę, w której oprócz przedstawicieli władz brali udział wszyscy prawie członkowie Sejmiku.

— * Dnia 9. lutego r. b. urządziło Towarzystwo Pań św. Wincentego a Paulo z Baku przedstawienie amatorskie na dochód biednych miasta i Złóbka.

Dzięki licznemu udziałowi publiczności, która tak chętnie wyższe niż przecznazone płaciła ceny, oraz tym, którzy nie mogąc przybyć nadesłali swe datki, udało nam się zebrać pokątną sumkę 357,60 mk. Po odtrąceniu kosztów zostaje 261,50 fen.

Nadzwyczajne datki nadesłali: ks. radca Michalski z Łodzi 5 mk., panna E. Szczanińska z Michorzewa 20 m., ks. prob. Pajńke z Tomio 3,10 m., ks. prob. Gustowski z Opalenicy 1,50 m., pp. Szyfter z Dopiewa 10 m., p. Dembiński z Gaju 10 m., ks. prob. Zmizdiński z Michorzewa 3 m., p. Zeroński z Brzozy 3 m., pp. Likrosy z Brzozy 3 m., ks. prob. Michalski z Dusznik 5 m., p. Urbanowski z Niepruszewa 5 m.

W imieniu biednych i dzieci, którym niejedna łaska otarta zostanie, pozwalamy sobie wszystkim złożyć jak najserdeczniejsze „Bóg zapłać“.

Zarząd.

— * Stopień doktorski z dziedziny ekonomji uzyskał przy uniwersytecie berlińskim p. Sylwester Sokołowski z Rogaczewa.

— * Uczelny doróżkarz. Woźnica doróżki nr. 116a, Franciszek Cichowski, otrzymał od pewnego gościa w nocy z wtorku na środek przez omyłkę zamiast 50 fen. dziesięciomarkówkę w złocie. Uczelny doróżkarz powiadomił o tym policję.

— * Skutki pijaństwa. Onegdaj wieczorem przejechał wóz od pwa na ul. św. Marcina pewnego robotnika, zupełnie pijanego, który na szczęście odniósł tylko lekkie okaleczenia. Wiaę wypadku ponosi pijanica, gdyż formalnie wpadł na konie. Wstrętna scena ta spowodowała wielkie zbiegowisko ciekawych.

— * Koncert muzyczno-humorystyczny wymienitego humorysty fortepjanowego Lamborga odbędzie się, na co w ostatniej chwili zwracamy uwagę, dzisiaj w piątek wieczorem na sali hotelu Mylius, punktualnie o godzinie 8. Bilety nabywać można w księgarni Bote i Bock. Panie uprasza się, by przed wejściem na salę zdejmować zechciały kapelusze.

— * Samobójstwo. Na cmentarzu ewangelickim starym, należącym do zboru św. Krzyża, odebrał sobie w czwartek nad wieczorem około godziny pół do 6. życie wystrzałem z rewolweru pewien w wieku już podszedły mężczyzna z lepszego stanu, jak wnioskować można z ubrania. Zwłoki przewieziono do kostnicy lazaretu miejskiego.

— * Woda we Warcie od czwartku rana w Poznaniu znowu opada, natomiast w Sremie przyrasta. Stan wody wynosił w piątek nad ranem w Poznaniu 252 m., w Sremie 2,25 m.

— * Koncert Pecznikowa. W tej chwili donoszą z Berlina, że śpiewaczka koncertowa pani Rummel nagle zachorowała i wskutek tego w podróży koncertowej Pecznikowa na pewien czas udział brać nie będzie mogła. W miejsce jej wystąpi w wtorkowym koncercie Pecznikowa w Poznaniu śpiewaczka koncertowa panna Ewa Reinhold z Berlina, uczennica pani Etalki Gerster. Program wtorkowego koncertu ogłoszonym został przed kilku dniami.

— * Nowa ulica. Prace około wytknięcia nowej ulicy przez plac Bukowski na św. Łazarza rozpoczęto przed kilku dniami. W tym celu wurdowano po stronie południowej ul. Bukowskiej wszystkie drzewa akacjane, które były dotychczas ozdobą całej tej ulicy. Młodsze drzewa wykopywano z wszelką ostrożnością, gdyż mają być jeszcze użyte i zasadzone na innym miejscu.

— * Wieczornica Tow. Terminatorów pod wezwaniem św. Aleksego w Poznaniu, odbędzie się w niedzielę 23. lutego, a nie 28., jak w ośnośnym inseracie mylnie podano.

— * Egzamin na nauczycieli w seminarjum parytecznym w Rawiczu odbywał się w ubiegłym tygodniu. Egzaminowi poddało się 43 seminarzystów, z których dwóch wypadło.

— * Konfiskata. W księgarni p. Józefa Chociszewskiego w Gnieźnie odbyła policja rewizję, szukając gier: Lecha, Odra i Podróż po ziemiach polskich. Pierwsze dwie gry skazał sąd na konfiskatę już przed trzema laty. Obecnie skazano na konfiskatę także i Podróż po ziemiach polskich. Policja zabrała cały nakład gry Lecha i wiele innych gier.

— * (Ar.) Zasadniczy wyrok. W sprawie opóźnienia szkoły przez dzieł wydał kamergerycht w najnowszym czasie wyrok wielkiej doniosłości. W pewnej miejscowości przychodziło jedno z dzieci często za późno do szkoły, wskutek czego wytoczono przeciwko ojcu postępowanie karne; oskarżony atoll został w obu instancjach uwolniony. Sprawa oparła się w końcu o kamergerycht, który wydał wyrok z następującym uzasadnieniem: Zapatrywanie, jakoby każdorazowe spóźnienie się dziecka do szkoły było zmuszą szkolną, za którą odpowiedzialnymi byłiby rodzice, nie można uznać za słuszne. Chcąc dowieść, że w podobnych wypadkach zachodzi zmusza, trzeba raczej każdy taki wypadek z osobna dokładnie badać. Jeżeli wskutek spóźnienia się do szkoły, dziecko nieznaną tylko zmuszą częścię nauki, wówczas opóźnienia takiej nie można uważać za zmuszą szkolną, za którą odpowiadać musieliby rodzice. Natomiast szkoła opóźnień takich nie potrzebuje puszcząć płazem i ma prawo udzielić dziecku nagany.

— * Echo dramatu miłosnego w Paszyczkowie. Czytelnikom pamiętnym będzie niewątpliwie jeszcze dramt miłosny, jaki rozegrał się w Paszyczkowie w listopadzie roku zeszłego. Bohaterami dramatu byli generałny agent August Kuchler i żona nadinspektora od zabezpieczenia Schutzego z Poznania.

Pomiędzy Kuchlerem a panią Schutze, kobietą jeszcze młodą i przystojną, istniał tajemniczy stosunek, a nie mając widoków połączenia się węzłem małżeńskim, postanowili oboje przenieść się wspólnie na drugi świat. Pojechali więc dnia 11. listopada kolejną żelazną do Leszna, gdzie w jednym z tamtejszych hoteli plan swój wykonali chcieli. Rozmaite jednak okoliczności udaremniły im uskutecznienie zamiaru. Powrócili tedy do stacji Paszyczkowa, gdzie wreszcie zbrodniczego czynu dokonali. K. usiłował jeszcze nakłonić panią Sch. do powrotu do Poznania, chcąc sam śmierć ponieść; nie mogąc zaś jej mocnego postanowienia złamać, strzelił do niej z rewolweru w prawe ucho, tak, iż upadła nieprzytomna na ziemię. Sądząc, iż śmierć poniosła, palnął sobie następnie w prawą skroń, tracąc także natychmiast przytomność. W krótko potem znaleziono oboje bez zmysłów w lesie paszyczkowskim, skąd ich przewieziono do miejskiego lazaretu w Poznaniu i tam do życia przywrócono. Niewierna małżonka jęzdrowiała prawie zupełnie; uwodziciel, który jest również żonaty, ciężko odpokutował swój sfałt miłosny, zaniewidział bowiem cęściowo na lewe a zupełnie na prawe oko. Za powyższe

karygodne czyny pociągnięto K. sędownie do odpowiedzialności, a sąd lawniczy skazał go w zwartek za przyznaniem okoliczności łagodzących tylko na 15 marek kary. Prokurator domagał się ukarania 50 markami.

— * Wolsztyn. W niedzielę 16. b. m. urządziło Towarzystwo Przemysłowe teatr amatorski na sali p. Niedbala. Sala była przepelniona po same brzozi publicznością miejscową i z okolicy. Odegrano O chlebie i wodzie oraz Surdut i siermięga. Amatorzy i amatorki wywiązały się ku wielkiemu zadowoleniu wszystkich obecnych, to też nie szczędzono im oklasków hucznych. Po przedstawieniu bawiono się ochoczo przy dźwiękach polskich melodii do samego rana. Towarzystwu Przemysłowemu należy się podziękowanie za poniesione starania. Jeden z widzów.

— * Pakość. We wsi Skowronku wybuchła czarna ospa. Na szczęście nie jest odnośny wypadek żadnym nowym, lecz zaszedł on w rodzinie, która sprowadziła się na 1. lutego do Skowronka z Broniewic, a w której w styczniu zmarła na straszłą chorobę tę matka.

— * Ostrow. Tow. Czytelni Kobiet w Ostrowie urządziła dnia 17. marca wystawę robót kobiecych na sali Domu Katolickiego. Wystawa otwarta będzie od 17. do 20. marca r. b. w popołudniowych godzinach od 5. do 10. wieczorem.

Łaskawe Panie prosimy bardzo o udział w wystawie i o nadesłanie przeznaczonych przedmiotów na wystawę do 10. marca r. b. z podaniem ceny, za którą przedmiot może być sprzedany, na ręce p. Heleny Lejówny pod adresem A. Leja, Ostrowo.

Zarząd Czytelni kobiet w Ostrowie.
— * Kościerzyna. Tutejsze Towarzystwo Młodzieży Kupieckiej urządziła na pierwszą rocznicę, w niedzielę dnia 1. marca na sali p. Ehrlichmanna (Hamburgerhof) wieczornice, uroczoną z koncertem i deklamacją. Koncert wykona, po raz pierwszy w Kościerzynie, polska orkiestra p. Leona Ponieckiego z Poznania. O liczny udział uprasza Wydział.

— * Jubileusz cesarza austriackiego. Organ urzędowy austriacki Wiener Abendpost, oznajmia, iż cesarz Franciszek Józef pragnie, aby jubileusz jego obchodzony nie przez uroczyste festyny, ale przez fundacje dobroczynne i dzieła użyteczności publicznej. Z tego powodu rada ministrów ma zwrócić uwagę ogółu na potrzebę instytucji opieki nad dziećmi. Dziennik wspomniany wylicza też różnego rodzaju pomysły społeczne i humanitarne, których wykonanie uradowałoby sędziwego monarchę.

— * Losy puszcy białowieskiej. Z zupełnie wiarogodnego źródła Kurjer Warszawski otrzymuje wiadomość, która brzmi nieprawdopodobnie, a przecież ma się wkrótce ziścić. Oto puszcza białowieska ma paść pod siekiernę. Motywem postanowienia, które czeka tylko na sankcję cara, jest — zła gospodarka. Naturalnie!
— * Biuro komitetu P. P. S. Agiencji

wydziała ochrony aresztowali w Warszawie ogrodnika, który w składzie z kwiatami urządził biuro centralnego komitetu rewolucyjnej frakcji polskiej partii socjalistycznej. W biurze tym zbierali się zamiejscowi członkowie po informacje i rozporządzenia.

— * Echa napadu na pociąg. Jak donosi Ziemia Lubelska, żandarmerja z policją i wojskiem, dokonała licznych rewizji, prawie we wszystkich fabrykach lubelskich, przyczem dokonano równocześnie sprawdzenia kontroli robotników, którzy z nich nie byli w zajęciu w dzień napadu na pociąg w Strzeszkowicach. Dotychczas aresztowano trzydziestu kilku robotników.

Dokonano również licznych rewizji w domach prywatnych, gdzie aresztowano do 20 osób, w tej liczbie kilka kobiet.

Dotychczas jednak nie ujęto zbrodniarzy.
— * Po napadzie na furgon pocztowy w Strzeszkowicach w Królestwie, przy zabitych żołnierzach, oraz urzędniku pocztowym, do czasu zjechania na miejsce władz sądowych, postawiono dwóch włóścian do pilnowania trupów. Po przywiezieniu zwłok do Lublina okazało się, iż ktoś zdołał zabitych okraść, zabierając zegarki, pieniądze, nożyki i inne drobiazgi. Przeprowadzone śledztwo wykazało, iż kradzieży tej dokonał jeden z włóścian, pilnujących zmarłych, Stanisław Popiołek. W mieszkaniu Popiołka dokonano rewizji i znaleziono skradzione przedmioty. Popiołek został aresztowany i osadzony w więzieniu.

— * Trzy ofiary gazu. Trzy robotnice, zatrudnione w mechanicznej fabryce tkackiej w Mittelwalde na Śląsku, zaczęły się gazem podczas snu. Wszelkie starania o przywrócenie im życia okazały się daremnymi.
— * Porucznik rzeźnikiem. Porucznik huzarów Aladar Stolnicki, który w jesieni r. z. za służbę podziękował, zrzucając mundur obłąk się w bluzę robotniczą, aby się poświęcić zawodowi rzeźnikiem. Obecnie właśnie ukończył naukę i zamierza w Budapeszcie założyć skład rzeźniczy.

— * Skarb w kanapie. Niejakis Friedewald, handlarz cygar w Reinickendorfie pod Berlinem przechowywał swe oszczędności w starej kanapie. W tych dniach dał kanapę tapicerowi do reparacji. Wieczorem, gdy zwykle na kanapie wypoczywał, przypomniał sobie, że pieniądze tych, 400 mk., z kanapy nie wyjął. Czempredziej pobiegł do pracowni tapicera, lecz niestety skarbu w znanym sobie ukryciu już nie znalazł. Prawdopodobnie wypadły one podczas przenoszenia kanapy.
— * Tajemnice wojenne w Rosji. Ruś donosi, że nowe działa okrętowe, projektowane przez gen. Brinka, nie są bynajmniej tajemnicą w Anglii, przeciwnie nawet szkice ich zostały wywieszone w warsztatach budowy okrętów, a ulepszenia zastosowano przy działach angielskich.

Wobec tego — zapytuje dziennik petersburski — jakąż wartość mieć mogą tajne obrady w komisji obrony państwowej?
— * Rozmaitości.

Rozmaitości.

— * Zbój w worku. Z Budapesztu donoszą: W tych dniach do leśniczówki jednego z majątków hr. Karolyi zgłosił się wieczorem jakiś człowiek z dużym workiem na plecach i prosił o nocleg. W domu była tylko służąca i nie chciała przyjąć nieznanego, lecz po wielu namaganach pozwoliła mu złożyć w domu na noc worek. Po jakimś czasie dziewczyna zauważyła, iż w worku coś się porusza, i naraz z wnętrza ukazał się nóż; porwała więc strzelbę ze ściany i nie namyślając się, wystrzeliła w wór. Strzał zaalarmował parobków, sprowadzono żandarmów i w ich obecności rozcięto wór i wydobyto z niego jakiegoś draba w agoni. Jeden z żandarmów znalazł przy umierającym gwizdawkę; dano na niej parę gwizdów, i na ten sygnał z pobliskiego lasu wypadło kilku ludzi, którzy, widząc co się święci, rzucili się na żandarmów, zostali jednak salwą z karabinów ciężko poranieni.

Z naszych czasopism.

— Przemysłowca nr. 8. treść: Komisja egzaminacyjna mianowana. — Zjazd delegatów okręgu inowrocławskiego. — Zjazd delegatów Tow. Przemysłowych z Prus Zachodnich. — Ile godzin dziennie ma pracować uczeń? — Jak powiększyć grono odbiorców? — Czujmy pamięć zasłużonych mężów. — Artykuły zawodowe. — Wizyta w fabryce. — Odezwa. — Głosy naszych czytelników. — Kronika. — Kalendarz zebrań. — Rozmaitości. — Skrzynka do listów. — Od Administracji. — Składkę związkową zapłaciły. — Pan Obsawiewicz.

Ostatnie telegramy i wiadomości.

Sprostowanie posta Korfantego.

Poseł Korfanti zamieszcza w najświetniejszej Schles. Volksztg. następujące sprostowanie w sprawie poruszonej przez nas w artykule wstępnym:

O oświadczeniu moim w sprawie artykułu, który w pismach wydawanych przezemnie ukazał się przeciw Jego Eminencji kardynałowi Koppowi, doniosła Schles. Volksztg., że zostałem do tej deklaracji zmuszony przez Koło Polskie za sprawą duchownych członków tegoż Koła z Górnego Śląska i duchowieństwa grupującego się dokoła księdza Kapity.

Ta wiadomość jest fałszywą. Gdy po moim powrocie z zagranicy zwrócono mi uwagę na ten artykuł, zamieściłem zupełnie z własnej woli w gazetach moich znane już oświadczenie i kazałem jej rozpowszechnić przez Korespondencję centrową, ponieważ ten atak na Jego Eminencję uważałem za niesprawie dliwy i taktycznie nieszczęśliwy.

Schles. Volksztg. dodaje do tego sprostowania uwagę, że notatka jej pochodziła z kół

tego duchowieństwa, które chciało podnieść protest przeciw wiadomemu artykulowi w gazetach posta Korfantego.

Hakatyści poznańscy swolują, jak się dowiadujemy, na przyszły poniedziałek 24. bm. zebranie na sali Wilhelma celem zajęcia stanowiska wobec uchwały Izby panów Sejmu pruskiego w sprawie wyłączenia.

Księgi stanu cywilnego.

Dnia 20. lutego zgłoszono:

Zapowiedzi: Robotnik Brunon Bieberstein z Eleonorą Dębską.

Śluby: Destylator Stefan Klafkowski z Marią Nowacką, palacz lokomotywy Emil Schröter z Miną Ditz, stolarz Kaspar Dziwak z Heleną Bloch, robotnik Walentyn Matuszak z Franciszką Kubicką, rzadca Edmund Grzybkowski z Weroniką Kowalską, robotnik Franciszek Friebe z Malgorzatą Trepnińską z domu Dolata.

Urodzenia: Syna: Fryzjer Antoni Szabelan, murarz Stefan Zgoda, kupiec Rudolf Kabke, Roman Antoniewicz, strażak Alfons Lutzmann, przykrawacz Józef Pilare, monter Józef Krol.

Córki: Porucznik Karol Puttkamer, robotnik Wincenty Kowalak, robotnik Franciszek Zięciak, monter Bronisław Andrych, piekarz Marcin Zachwieja, palacz lokomotywy Wilhelm Schilling, robotnik Ludwik Prietz, lekarz praktyczny Celestyn Rydlewski.

Zmari: Wdowa Augustyna Sperling z domu Kempe 68 lat, wdowa Emma Schöpke z domu Goldsch 58 lat, Weronika Czyż 1 mies. 24 dni, Eugenia Ratajczak 7 mies. 10 dni.

Zapiski meteorologiczne dnia 20. lutego o 8. rano.

stacje	pow.	C°	stacje	pow.	C°
Borkum	pogoda	3	Sztokholm	śnieg	- 3
Hamburg	pochm.	1	Haparanda	zachm.	- 4
Swinoujście	pochm.	2	Petersburg	zachm.	- 6
Kłajpeda	zachm.	2	Ryga	zachm.	0
Akwizgran	zachm.	3	Wilno	śnieg	0
Berlin	pochm.	2	Wiedeń	zachm.	1
Drezno	pochm.	1	Tryest	pogoda	2
Wrocław	pochm.	0	Zurych	deszcz	2
Bydgoszcz	zachm.	0	Lwów	śnieg	0
Aberdeen	zachm.	5	Paryż	pachm.	7
Kopenhaga	pogoda	- 0	Rzym	pogoda	4

(Nadesłano.)

Nowość!

Papierosy „SABAŁA” wyborowego smaku i aromatu z doborowego tytmu tureckiego.

Patentem zastrzeżone!

10 sztuk 25 cen., poleca firma

Wulkan J. F. J. Komendziński, Brozno.

Kursy papierów wartościowych

na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienie: p=popyt; d=poadaż; z=zapłacono n=nieco; ult=ultimo.

	20.	21.
Dyskonto prywatne	4 1/2	4 1/2
Korony	85,05	85,05
Ruble	213,80	214,90
3 1/2% niemiecka pożyczka państw.	82,80	82,70
4 1/2% pruskie konsolle	92,80	92,80
3 1/2%	82,75	82,60
3 1/2% poznańska pożyczka prow.	89,80	89,59
3 1/2%	80,50	—
4 1/2% poz. miejska 1906	—	—
3 1/2% poz. miej. 1894-1908	90,80	90,40
4 1/2% poz. listy zast. ser. VI-X.	100,90	100,90
3 1/2%	92,60	92,60
4 1/2% serya D.	98,20	98,20
3 1/2%	82,75	82,80
4 1/2%	98,20	98,20
3 1/2%	91,80	91,80
4 1/2%	83,75	83,40
4 1/2% rentowe	99,10	99,10
3 1/2%	91,40	91,50
4 1/2% pożyczka chińska 1898	96,20	96,20
4 1/2% japońska	87,80	88,80
4 1/2% rumuńska 1894	88,70	—
4 1/2% rosyjska 1903	81,40	82,20
4 1/2%	98,75	98,80
4 1/2% serbska renta	81,30	81,10
4 1/2% tureckie losy	148,75	148,25
4 1/2% węgierska renta w koronach	—	—,10
4 1/2% polskie listy zastawne	—	88,20
Akcje berlińskiej kolei elektr.	174,80	174,40
„ poznańskiej kolei elektr.	158,20	158,20
„ austr.-węg. kolei państw. ult.	—	144,40
„ lombardy	25,80	25,75
„ Baltimore and Ohio	81,70	80,70
„ Canada Pacific	140,50	141,40
4 1/2% St. Louis St. Francisco obl. kol.	70,60	70,40
Akcje hamb.-ameryk. tow. transp.	117,40	118,80
„ półn.-niem. Lloyda	105,40	105,90
„ berlińsk. tow. handl. ult.	158,50	158,35
„ banku darmstaskiego	125,20	126,20
„ niemieckiego	235,25	235,90
„ dyskontowego	173,25	174,60
„ dresdeńskiego	137,10	138,20
„ półn.-niem. zakładu kredyt.	113,30	114,10
„ austriack. zakładu kred. ult.	201,80	202,20
„ banku wsch. dla handl. i prz.	118,20	118,20
„ rosyjsk. banku dla hand. zagr.	134,40	135,20
„ browaru Huggera	198,20	198,20
„ ogólnego tow. elektr.	200,20	200,10
„ tow. wyrobu drzewa Bendixa	90,20	91,20
„ tow. berl. masz. Schwarzkopf.	227,50	227,50
„ bochumsk. lejarńi stali	197,40	198,90
„ chem. fabr. Milcha	229,50	229,50
„ cukrowni w Wschowie	154,75	154,20
„ kopalni w Gelsenkirchen	182,20	183,25
„ kopalni w Harpen	197,20	198,60
„ tow. młyn. Hermanns	98,25	98,25
„ kopalni Hohenlohe	183,80	184,10
„ Laurahuty	212,20	215,50
„ górnośląskiego przem. żelaz.	95,20	95,50
„ fabr. masz. Oranstein, Koppel	176,20	177,75
„ tow. wyr. cement. w Opolu	148,75	149,20
„ poznańskiej sprytowni	88,20	88,40
„ kopalni soli w Inowrocławiu	91,20	91,20
„ tow. chem. Union	198,90	199,25
„ cukrowni w Krawfwey	237,50	238,50
Kursy o godn. 3.		
Akcje austriackiego zakładu kred.	200,60	204,50
„ banku niemieckiego	236,75	236,25
„ dyskontowego	174,60	175,20
„ Laurahuty	212,20	217,75

Targ na okowitę.

Hamburg, dnia 20. lutego 1908.

Miesiąc	Popyt	Podaż
lut	—	32 1/2
lut-marzec	—	32 1/2
marzec-kwiecień	—	32 1/2

Targ na zboże.

Poznań, dnia 21. lutego 1908.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	poledn.
Pszonica	32,20	21,40	20,80
Zyto	19,40	18,40	17,50
Jęczmień	16,40	15,40	14,40
Owies	15,70	15,00	14,60

Bydgoszcz, dnia 20. lutego 1908.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	poledn.
Pszonica	32,20	21,40	20,80
Zyto	19,40	18,40	17,50
Jęczmień	16,40	15,40	14,40
Owies	15,70	15,00	14,60

Berlin, 21. lutego 1908.

Na miesiąc	Pszonica	Zyto	Owies	Kukurydza	Olej rzep.
Styczeń	—	—	—	—	—
Luty	—	—	—	—	—
Marzec	—	—	—	—	—
Kwiecień	—	—	—	—	—
Lipiec	204 26	192 76	—	—	—
Sierpień	—	—	—	—	—
Wrzesień	—	—	—	—	—
Październik	—	—	—	—	68 30
Listopad	—	—	—	—	—
Grudzień	—	—	—	—	—
Maj	203,50	196 25	165,50	146	70 40

Ponieważ ceny Rosji w dalszym ciągu spadły a z kraju nadeszły wiadomości o dość licznych transakcjach, przeto i tutaj cofnęło się żyto, a w połączeniu z nim także pszenica. Na mały stosunkowo wywóz tygodniowy Argentyni i lepsza tendencja Ameryki wcale nie zwracano uwagi. Na owies wywierała nacisk silna podaż prowincji. Także kukurydza można było nabywać taniej. Olej rzepny spadł również. — Powietrze: pochmurno z deszczem.

Wrocław, dnia 20. lutego 1908.

Na miesiąc	Pszonica	Zyto	Owies	Kukurydza	Olej rzep.
Styczeń	—	—	—	—	—
Luty	—	—	—	—	—
Marzec	—	—	—	—	—
Kwiecień	—	—	—	—	—
Maj	203,50	196 25	165,50	146	70 40

Groch do gotow. biały mocny	18,00-19,00-20,50
„ na paszę spok.	18,00-17,00-00,00
„ Wiktorja spok.	21,00-23,00-24,50
Lubin złoty bez interesu	11,50-12,00-12,50
„ niebieski pożądanay	9,10-10,50-30,00
Wika spokojnie.	00,00-15,00-16,00
Kukurydza spokojnie.	00,00-16,25-17,00

Nasiona olejne:		
Siemię lniane, spokojnie	21,00-23,00-25,00	
Rzepak simowy spok.	24,00-26,00-28,50	
Siemię konopne	23,00-24,00-25,00	
Kuchy rzepiowe szlaskie mocniej	14,25-14,75	
„ „ obce, stale	14,00-14,25	
„ lniane szlaskie	15,00-15,50	
„ „ obce spokojnie	14,50-15,50	
„ palmowe spok.	14,00-14,50	

Nasiona koniyszny:		
Koniyszna czerwona spok.	40,00-60,00-68,00	
„ biała spokojnie	25,00-45,00-55,00	
„ szwedzka stale	40,00-65,00-70,00	
Tymotka bez int.	30,00-34,00-30,00	
Seradela bez interesu	8,50-11,00	
Inkarnatka spokojnie	17,00-19,00	
Pszonka otręby	12,75-13,20	
Kartofle do jedzenia za 50 kg.	1,80-2,05	
Mąka kartoflana przednia pożądanay	00,00-23,75	
Mąka kartoflana przednia	00,00-23,25	
Siano	3,90-4,20	
Słoma za 600 kg.	85,00-87,00	

Mąka spok. za 100 kg. z miodem, bruto:		
Pszonka piękna, stale	81,	